Ustawy wyznaniowe z 7 Maja 1874 r.

N^er 159. Kraków, 16 Lipca — Czwartek. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.— **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego i J. Wildta, handle Dworskiego, Wierzchowskiego i Wywiałkowskiego, tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Wollzeile N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 15 lipca.

Nie ma w ogóle wojen krwawszych i zaciętszych jak wojny domowe, bo oprócz wojsk zwykłych biorą udział w walce ochotnicy i spotykają się z sobą na każdem niemal miejscu, niekiedy nawet w kole rodzinnem. Duch stronnictw rozognia namiętności, zawiść jątrzy serca i zaślepia umysły, a interes nie ogranicza się na pokonaniu nieprzyjaciela, lecz o zagładzie jego myśleć każe. Tak bywało we wszystkich wojnach domowych. Dla tego obok walki zbrojnych szeregów, rusztowanie czekało zawsze pokonanego, a że los wojny bywa zmiennym, przeto obustronne mordy przeplatać zwykły koleje klęsk albo powodzeń.

Nic przeto nowego, że obaj zapaśnicy w Hiszpanii pod hasłami republiki i monarchii wyścigają się w okrucieństwach, że z obu stron giną jeńcy wojenni z nakazu dowódców, że rodacy bombardują własne miasta, łupią i palą własne wsie i osady, nakładają na swoich kontrybucye, gdyż każda strona domaga się, aby ją jedną uznawano za legalnego reprezentanta rzadu, za istotnego praw publicznych strażnika. Tak bywa ciągle w Hiszpanii, która co lat kilkanaście, czasem częściej przedstawia obraz wojny domowej; tak bywało we Francyi za pierwszej rewolucyi, tak za ostatniej w epoce Komuny, w Ameryce przed niewielu laty; historya zaś zapisała podobnemi rysy wszystkie wojny domowe angielskie, niemieckie, włoskie, a dawniej rzymskie.

Zabalą i Dorregaray obwiniają się też nawzajem o mordowanie jeńców, o liczne okrucieństwa na bezbronnych, o gwałty i nieszanowanie własności prywatnej i publicznej. Trudno zaiste zbadać, z której strony zrobiono tu początek, bo każde nadużycie, jeźli wywoła odwet, a ten znów również odwet, rośnie jak lawina i tworzy ogromy zbrodni obustronnych, vendettę publiczną, ogarniającą cały naród.

Z obu stron wychodzą manifesta ogłaszane po dziennikach lub przesyłane obcym rządom dla usprawiedliwienia siebie, a zwalenia winy na przeciwnika. Rząd Serrana ogłasza Karlistów za zbójców i nazywa potwarzą skargi ich na wojska republikanckie; Dorregaray odpowiada, że dotąd kazał tylko co dziesiątego jeńca rozstrzelać, ale skoro dowódzcy wojsk republikanckich dopuszczają się mordów na jeńcach karlistowsklch, zapowiada, że każdy jeniec, który w jego ręce wpadnie, poniesie śmierć.

I dzieje się to właśnie w chwili zwołania kongresu brukselskiego, którego jednem z głównych zadań ma być polepszenie losu jeńców wojennych i otoczenie ich opieką praw międzynarodowych. Jeżeli kongres ten zechce sumiennie program swój pod tym względem wykonać, musiałby wyjednać u rządów europejskich bezpośrednią interwencyę w Hiszpanii. Kongres zatem chcąc przejść na pole praktyczne, jeśli uchwały jego nie mają pozostać martwą literą, musiałby przeobrazić się w kongres polityczny, w którym już nie militarni i jurydyczni pełnomocnicy rozstrzygaliby kwestye kodeksów międzynarodowych, ale ministrowie stanowiąc o losach państwa, które dało powód do takiej interwencyi.

Nie wiemy, czy wszystkie państwa biorące udział w naradach brukselskich zgodziłyby się na taką przemianę tego zjazdu w kongres decydujący, ale pomijając już, że drobne państwa mogące na zjeździe brukselskim głos zabierać, nie miałyby go przyznanego sobie w kwestyi interwencyi w Hiszpanii, już między głównemi mocarstwami zachodzi niewątpliwie różnica co do zapatrywania się na formę rządu w Hiszpanii, oraz co do dynastów mających tam prawo do tronu.

Kiedy na półwyspie Iberyjskim szło o współzawodnictwo między Izabellą a Don Carlosem oraz między Maryą da Gloria a Dom Miguelem, poczwórne przymierze, a właściwie oba państwa zachodnie stanęły w obronie następczyń bezpośrednich w obu krajach półwyspu i poparły zbrojnie interwencyę swoją. Prusy nie szły jeszcze wtedy w rachubę polityki zapirenejskiej, Włochy nie istniały, Austrya sama jedna przychylna pretendentom, nie śmiała wziąć inicyatywy, a Rosya jedynie teoretycznie nie zaś praktycznie i politycznie stawała po stronie prawa salickiego przeciw rejencyom obu królewien w kołyskach.

Dziś inne stosunki sił w Europie, inne interesa, inne też zapatrywania się. Kwestya zasad nic nie waży; prawo jest obojętnem. Rząd pruski nie tai się z popieraniem Republiki tak we Francyi jak w Hiszpanii z przyczyn wiadomych, których już powtarzać nie warto; w każdym zaś razie co do Hiszpanii, po republice może jeszcze raz stanąć tam kandydatura Hohenzollerna, gdy z wstąpieniem na tron czy Don Carlosa, czy Don Alfonsa syna Izabelli, upadłaby już ta nadzieja. Nie będziemy też rozbierali domniemanego stanowiska innych państw w tej sprawie, ale przypomnieć nie zaszkodzi, że Anglia jest przeciwną interwencyi w ogóle, a co do kongresu brukselskiego zastrzegła sobie wyraźnie uchylenie wszelkich kwestyj politycznych, obstając tylko za humanitarną cechą narad zjazdu.

Nie ma więc w Europie ani trybunału ani arbitra, coby stanął między stronami walczącemi w Hiszpanii i usiłował je bądź pogodzić bądź rozbroić, albo coby bez względu na nie powiedział ostatnie słowo i poparł je siłą; nie ma też zasady dla interwencyi w celu wyłącznie położenia tamy obustronnym mordom.

Ale międzynarodowy kodeks europejski posiada jeden paragraf, któryby mógł wpłynąć na złagodzenie srogości wojny domowej w Hiszpanii. Środkiem tym byłoby przyznanie przez Europę Don Carlosowi praw strony wojującej, to jest uznanie go za legalnego i równorzędnego z przeciwnikiem współzawodnika. W takim bowiem razie ochotnicy pod jego chorągwią mieliby prawa wojska regularnego, a przeto musianoby do nich stosować ogólne zwyczajowe przepisy wojenne, a nie poczytywanoby ich za buntowników; z drugiej zaś strony armia Don Carlosa nie potrzebowałaby uciekać się do odwetu i srogością zastępować postrach swego imienia.

Wszakże poczwórne przymierze, które przed laty wykluczyło poprzednika dzisiejszego Don Carlosa od prawa do tronu, nie może dziś obowiązywać, gdy królowa Izabella, na rzecz której Don Carlos praw swoich pozbawiony został, w tem samem co i on znajduje się położeniu, przez rewolucyę tronu będąc pozbawioną, i gdyby dziś chciała lub mogła zbrojną ręką praw swoich dochodzić, byłaby na równi z Don Carlosem uważana przez dyktaturę madrycką za buntowniczkę. Dyktatury tej nie uznało jeszcze żadne państwo europejskie, a mimo tego nie ośmieliło się żadne przyznać Don Carlosowi przynajmniej takich samych praw, jakie służyły Serranie, który zamachowi stanu zawdzięcza swój stopień naczelnika rządu. Powodem zaś tego jest interes Prus, aby Hiszpania nie ukonsolidowała się, lecz aby miała zawsze drzwi otwarte dla kandydatury Hohenzollernskiej, oraz, aby restauracya w Hiszpanii nie dała legitymistom francuskim punktu oparcia. Możnaby przeto ukrócić straszne egzekucye w Hiszpanii, gdyby Prusy zezwoliły na przyznanie Karlistom praw strony wojującej. Zamiast tego woli organ publicystyczny na usługach rządu pruskiego będący dopominać się szubienicy dla Don Carlosa. Oczywiście, że śmierć jego umniejszyłaby liczbę współubiegających się do tronu, a przeto polepszyłaby widoki ks. Leopolda.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 14 lipca.

(R.) Mieszkańcy Wiednia przebudziwszy się dziś nie przeczuwali, jakie im groziło niebezpieczeństwo. Depesze z Kissingen, bawarskiego miejsca kąpielowego doniosły o nieudanym zamachu na życie ks. Bismarka. Ludzie uczciwi, do jakiegokolwiek należą stronnictwa politycznego, nie potrzebują powtarzać, iż brzydzą się skrytobójstwem choćby wymierzonem przeciw największemu i najniebezpieczniejszemu przeciwnikowi. To są zasady moralne. Co się tyczy polityki, zazwyczaj każdy zamach wychodzi na korzyść tego stronnictwa, przeciw któremu był skierowany. Wzmianka o niebezpieczeństwie, jakie groziło Wiedniowi i Austryi, nie jest tak wielką ironią, skoro niektóre dzienniki tutejsze, szczególnie *Nowa Presse* w tak rozpaczliwym tonie pisze dziś na wiadomość o zamachu.

Dwie uwagi nasuwają się mimowolnie czytając ten dziennik, tj. czyby był podobne wyraził oburzenie, gdyby austryacki mąż stanu był przedmiotem takiego zamachu zbrodniczego, następnie czyby dzienniki pruskie takiemu dały się unieść zapałowi, gdyby który austryacki mąż stanu tak był wypchnął Prusy z Niemiec, jak to uczynił ks. Bismark z Austryą? Prusy cieszą się księciem Bismakiem; żałować można, iż Austrya nie posiada takiego męża stanu. Pojmuje się także, iż w imie wspólności interesów politycznych oba państwa mogą w najściślejszej zostawać przyjaźni ze sobą, pomimo dawnego antagonizmu; ale dziennik austryacki, całujący z taką pokorą, z taką dziecinną miłością tę samą rękę, która chłostała Austryę, niechaj nie dziwi się, jeśli przykre na czytelnikach w Austryi zrobi wrażenie. Niechaj zresztą będzie spokojny. Zamach w Kissingen, bez względu na to, któremu przypisują go stronnictwu, oddał ponowną wielką usługę ks. Bismarkowi i Prusom. Ubóstwiony w całych liberalnych Niemczech kanclerz prusko-niemiecki, człowiek schorzały, który obrał sobie kąpiele bawarskie dla kuracyi, zapewne nie bez namysłu politycznego, ks. Bismark, doprowadziwszy do skutku zjazd między cearzem Wilhelmem a królem Ludwikiem II w Monachium, największą dla osoby swej i dla Prus zrobi propagandę w Bawaryi, dzięki owemu zamachowi. Będzie on na rękę księciu Bismarkowi. Bawarya nie ma udziału w zamachu, złoczyńca jest Prusakiem — ale zbrodni dokonał na ziemi bawarskiej, co jest dostateczną dla rządu bawarskiego pobudką, by wszystko uczynić, aby usunąć choćby najmniejsze podejrzenie. Dziwny to przypadek, iż zamach nastąpił w tym samym dniu, w którym król bawarski spotkał się z Cesarzem Wilhelmem; przy obiedzie dwaj monarchowie otrzymali depeszę o zamachu. Jeszcze nie wiadomo, w jaki sposób w Berlinie wyzyskiwać będą ten zamach, i przeciw komu, czy przeciw stronnictwu kościelnemu, czy socyalistycznemu? Wnosić można, że przeciw ostatniemu, wiadome są bowiem liczne rozwiązania stowarzyszeń robotniczych i uwięzienia ich przywódców.

Wspomniałem o propagandzie za uniwersytetem w Czerniowcach. *Nowa Presse* oświadcza się dziś za założeniem uniwersytetu w Bernie albo Ołomuńcu, nie w Czerniowcach, uważając Morawę za odpowiedniejszy punkt do założenia uniwersytetu.

Kraków 15 lipca. Namiestnictwo rozpisuje wybory uzupełniające dwóch posłów do Sejmu z większej posiadłości byłych obwodów Rzeszowskiego i Tarnowskiego na d. 31 sierpnia.

Wybory uzupełniające do Rad powiatowych rozpisane zostały przez Namiestnictwo: 4 członków z gmin wiejskich i 2ch z miast do Rady Bobreckiej; 1go członka z miast do Rady Bohoradczańskiej; 1go z gmin wiejskich i 1go z większej własności do Rady Brodzkiej; 1go z miast do Rady Chrzanowskiej; jednego z miasta Drohobycza i 1go z większej własności do Rady Drohobyckiej; 6 z większej własności do Rady Horodeńskiej; 1go z większej własności do Rady Kamienieckiej; 2ch z gm. wiejskich i 4ch z większej własności do Rady Nowotarskiej; 2ch z większej własności do Rady Śniatyńskiej; 1go z większej własności do Rady Sokalskiej; 1go z miast i 3ch z większej własności, do Rady Zaleszczyckiej; 1go z gmin wiejskich do Rady Zbaraskiej.

Wybory odbędą się z grupy gmin wiejskich d. 24 sierpnia, z miejskich d. 26 sierpnia, z większej własności d. 31 sierpnia.

Wiedeń 14 lipca. Według urzędowych doniesień cesarz Wilhelm przybył dnia wczorajszego do Salzburga i był przyjmowany na dworcu kolei przez cesarskiego adjutanta przybocznego majora Nemethy, naczelników władz i członków niemieckiéj ambasady w Wiedniu. W hotelu odwiedził go zaraz arcyksiążę Ludwik Wiktor. Dziś rano staje cesarz Wilhelm w Ischl, połączywszy się w drodze z cesarzem Franciszkiem Józefem. Pobyt w Ischl ma trwać bardzo krótko, jutro już bowiem Cesarz Niemiecki wraca do Salzburga, zkąd natychmiast udaje się do Gasteinu.

— Węgierska Izba poselska pomimo tak spóźnionéj pory nader leniwie rozbiera projekt ustawy wyborczéj, tak iż, oprócz czterodniowéj dyskusyi ogólnéj, potrzeba było czterech dalszych posiedzień, do przyjęcia 3ch pierwszych paragrafów projektu. Gdyby tak daléj ciągnąć się miało, nie wystarczyłoby czasu na załatwienie spraw bieżących do początku przyszłéj sesyi; tem więcéj, że teraz nastąpiła przerwa w obradach Izby z powodu wniesionych projektów kolejowych. Nie bez pewnéj więc może podstawy mówią o zamiarze rządu zamknięcia posiedzeń zaraz po załatwieniu spraw kolejowych i twierdzą, że Izba wyższa nie przystąpi teraz wcale do obrad nad ustawą o inkompatibilacyi przyjętą przez Izbę poselską.

Na wczorajszem posiedzeniu izby poselskiej minister handlu Bartal odpowiadał na zapytanie Paczolaya w sprawie cła zbożowego i oświadczył, że zawieszenie cła zbożowego nastąpiło w porozumieniu rządów obu połów monarchii, i zostało przez czynniki prawodawcze do końca września oznaczone, zatem tylko po ten czas trwać może. Następnie minister broni korzyści rozporządzenia, które stało się dopiero zbyteczne w skutek ostatnich pomyślnych widoków na żniwo. Minister nie chce dyskusyi ogólnej nad korzyścią cła wchodowego od zboża, gdyż ta kwestya będzie mogła dostatecznie być wyjaśnioną wkrótce, przy odnowieniu traktatów celnych.

Paczolay oświadczył, że nie jest zadowolony z odpowiedzi, albowiem wolne od cła wprowadzanie zboża z zagranicy przez 3 miesiące po żniwach, zdaniem jego szkodzi interesom rolniczym i uszczupla dochody państwa. Izba odrzuciła 91 głosami przeciw 90 wzięcie do wiadomości odpowiedzi ministra i przeszła do porządku dziennego, na którym stała kwestya kolejowa. Po dłuższej dyskusyi zgodzono się obradować oddzielnie nad każdem z przedłożeń kolejowych i przystąpiono do obrad nad związkiem kolejowym z Rumunią. Obrady te toczyły się i na następnem posiedzeniu, albowiem dwudziestu kilku mówców było zapisanych do głosu.

— W Pradze wszystkie wybory wypadły na rzecz Staroczechów. Młodoczesi głosowali wspólnie z obawy, aby przez rozdwojenie w obozie czeskim nie przeszedł kandydat niemiecki. W ogóle wszakże Niemcy uzyskali bardzo szczupłą liczbę głosów.

— Zamieszczamy dziś drugą ustawę wyznaniową, która brzmi:

Ustawa z dnia 7 maja 1874,

mocą której urządzają się dodatki do funduszu religijnego na potrzeby uyznania katolickiego

Za zgodą obu Izb Rady państwa postanowiłem i stanowię, co następuje:

§ 1. Na pokrycie potrzeb wyznania katolickiego, w szczególności zaś w celu zwiększenia dochodów, jakie na mocy dotychczasowych przepisów, duchowieństwo zajmujące się pieczą dusz, pobiera, posiadacze beneficyj kościelnych i stowarzyszenia zakonne składać mają do funduszu religijnego dodatki, które poniżej są wymierzone.

Część literacko-artystyczna.

Z DZIENNIKA PODROŻY.

X. J. Kolberga.

(Dalszy ciąg).

Wiadomo, że ci Hiszpanie, którzy opanowali środkową Amerykę i w niej się zagnieździli, była to zbieranina wszelkiego rodzaju awanturników, włóczęgów, oszustów, łotrów urwanych od szubienicy. Dzisiejsza ludność hiszpańska — to potomkowie tych zacnych przodków. Trzysta lat niezdołało przerobić tej niedobrej krwi. Pełen zdolności, pracowity, łagodny Indyanin, pierwotny mieszkaniec Peru i Ecuadoru, który sam przez się doszedł już był pewnego stopnia kultury, wzięty w jarzmo, zniewolniczony, upośledzony, nic nieotrzymał za to. co mu odebrano. Jeden kościół zawsze ujmował się za tym nieszczęśliwym ludem, i dając mu światło prawdziwej wiary, robił go tem samem równym każdemu chrześcianinowi. Wręcz przeciwne było postępowanie nowych jego panów, usiłujących lud ujarzmiony, zdrowy i silny, znikczemnić i w ciemnocie utrzymać. Jeszcze niedawno temu, smagano po haciendach każdego Indianina, który się odważył mówić po hiszpańsku; bo umiejąc ten język mógł był czytać książki niebezpieczne dla swego ciemięzcy. Coś to przypomina dzisiejszy zakaz na Litwie i Rusi mówienia po polsku; ta tylko różnica, że Hiszpan bał się, aby Indyanin nieucywilizował się umiejąc po hiszpańsku, a Moskal chce, aby Polak wyrzekł się swojej wyższej cywilizacyi i przystał do moskiewskiej. Ludność indyjska w tych krajach o wiele jest liczniejszą od hiszpańskiej, i to wielkie szczęście; bo kiedyś odzyskać może swoje nieprzedawnione prawa. Na tem tylko polega przyszłość tej ziemi. Teraźniejszy prezydent Ecuadoru, Garcia Moreno, usiłuje wszelkiemi środkami podnieść ludność indyjską; chce on rzeczywistego dobra republiki i niedopuszcza, aby mniejszość znikczemniona, wyzyskiwała zdrowszą i liczniejszą część ludności, pomimo tego napotyka on wszelkiego rodzaju opór przy zakładaniu szkółek elementarnych po miastach i wsiach, opór stawiany mu przez tak zwanych „liberałów" hiszpańskich. Dawne rządy hiszpańskie wiele nagrzeszyły, i niemało się przyczyniły do ruiny tych krajów. Przemysłu nigdy tu niebywało, i dziś go nie ma, z wyjątkiem kilku przędzalni, które Garcia Moreno założył. Nagłe usunięcie duchowieństwa zakonnego od nauczania w wyższych szkołach, przyprawiło takowe o zupełny upadek. Mieszkańcy popadli w ciemnotę, zapomnieli nawet to, czego ich niegdyś nauczono. Odtąd wybuchały rewolucye po rewolucyach, naprzód wypędzono króla z Bożej łaski, potem wypędzano jednego po drugim prezydenta, który, przewidując łatwo co go czeka, myślał tylko o tem jakby naładować swój worek. Niedziw dla czego ten od natury ubłogosławiony kraj, upadł tak nisko, że jest tylko polem exploatacyi cudzoziemskiej i przerażającym obrazem gnuśności i sobkostwa.

Następnego wieczora na d. 9 czerwca małym parowcem dostałem się na większy, który na nas czekał stojąc na kotwicy przy wiecznie zielonej wyspie. Po chwili ruszył w drogę; jest on mniejszy od Schannonu, który mię wiózł przez Atlantyk, a przytem osobliwej budowy, zastosowanej do natury „Spokojnego Oceanu" mającego łagodniejsze usposobienie, niż brat jego burzliwy Atlantyk. Kajuty bardzo mało wystawały po nad linię wody, a okna w nich duże i dające się otwierać. Namiot rozpostarty był nad całym statkiem, co dowodziło, że się nieobawiano burzy. O świcie daleko już zostawiliśmy za sobą Panamę; w oddaleniu widać było dwa przylądki, leżące na wodzie jak dwa obłoczki. Otóż jesteśmy znowu na wielkim oceanie; płynąc nim wprost przed siebie zajechalibyśmy do Indyj Wschodnich. Jakiż to ogrom morskiego przestworza! Moja droga szła na południe... Brzegów nigdzie niewidać — tylko wyspa Plata pokazuje się od wschodniej strony. Niewielki statek tańcuje po szczytach bałwanów, i choroba morska coraz bardziej daje się we znaki. Jak mogę staram się zająć mojemi obserwacyami; ale nic nowego niewidzę.

Przy śniadaniu i obiedzie panuje obyczaj prawdziwie amerykański. Stół zastawiony mnóstwem półmisków nakrytych, że nikt niewie co się na nich znajduje. Na odgłos dzwonka wpada tłum pasażerów i zajmuje miejsca, jakie uważa za najlepsze, to jest przy największych półmiskach. Starszy kielner, (murzyn) ma oczy wlepione w kapitana, a gdy ten z najspokojniejszą miną da znak, w mgnieniu odkrywają się półmiski, i każdy co dopadnie rwie do siebie, skromnym i cierpliwym zwykle nic się nie dostanie, prócz kilku kartofli i trochę sosu. Po tym pierwszym napadzie znikają półmiski z tem co zostało. Ja na szczęście nie potrzebowałem się bardzo zwijać, miałem bowiem kilkunastu towarzyszy, którzy opanowawszy stojące przed nimi potrawy, najspokojnij nabrali sobie z nich, ile komu było potrzeba.

Po szczęśliwej pięciodniowej żegludze wylądowaliśmy w peruwiańskim porcie Paity. Wybrzeże to dziwny przedstawia widok. Z prawej i z lewej w niewielkiej odległości od brzegu wznosi się łańcuch szpiczastych gór, od których grunt się pochyla ku morzu; pochyłość tę tworzy zwietrzały piaskowiec; na przestrzeni tej niema ani jednego drzewka, krzaczka, nawet trawki. Co za sprzeczność z wybujałą roślinnością Panamy! Istna to Sahara ciągnąca się wzdłuż wybrzeża, między Oceanem a łańcuchem Andów. Wiecznie pogodne niebo wisi nad tą jałową pustynią; w górach padają deszcze; tu prawie nigdy. Przed rokiem padał tu fenomenalny deszcz po 18 latach posuchy. W krajach gorących świat roślinny zostaje w przymierzu z deszczem; między jednym a drugim panuje najściślejsza wzajemność. Gdzie niema roślin, tam deszcz padać niemoże, a gdzie deszcz nie pada, tam rośliny nie rosną. Paita leży w strefie bezdeszczowej. Jednakże wolałbym tu mieszkać niż w Panamie; gdyż i powietrze czystsze, i schludniej po ulicach i domach; a nadewszystko po okolicy można używać przechadzki. Kiedyśmy dopływali do portu, długo nie było widać miasta; dopiero zbliżywszy się ku brzegowi ujrzałem wyłażące ziemlanki, nędzne chałupy koloru ziemi. Mieszka w nich parętysięcy ludzi zajętych handlem; ale życie ich niemusi być zabawne i przyjemne. Jedno tylko może sprawićby mogło rozrywkę. Cały brzeg zasłany mnóstwem najpyszniejszych konch wyrzuconych przez fale. Krabby snują się po grobli portowej, kształtem podobne do ogromnych pająków; w zatoce przewijają się Haje, lub jeszcze większe potwory. Widziałem jak ze trzydzieści na raz rzucało się z toni, a każdy wielkości łodzi rybackiej. Jest tu pełno psów, niedźwiedzi, lwów morskich, a różne rodzaje wielorybów pokazują się nawet blisko wybrzeża.

Każdy dom w Paita albo się zaczyna walić, lub już się zwalił; w budowę wchodzi ziemia i trzcina. Szczęściem znalazłem pomieszczenie w najlepszym hotelu; chociaż każda u nas chałupa mogłaby ujść za pałac w porównaniu z tym hotelem pod „Gwiazdą" (Estrella), który w porównaniu z innemi gospodami, a raczej spelunkami, spotykanemi w drodze do Guayakwil, wydawałby się pałacem. Był w nim pokój gościnny, do którego z niebezpieczeństwem życia trzeba się było drapać po zbutwiałych, ciemnych schodkach; przewiewna to izba, mająca zamiast sufitu słomiany dach; stało w niej cztery łóżka, a z dachu zwieszająca się latarnia rozpędzała grube ciemności. Większa część podróżnych pomieściła się po prywatnych domach i przepędziła noc gorzej odemnie. Na nieszczęście słomy tu niema, podróżny więc musi spać na gołej ziemi. A przecież Paita jest ważnym portem; tędy towary idą w głąb kraju — a kto udaje się do Guayakwil lub ztamtąd wraca, zmuszony jest czekać tu na parowiec przez kilka i więcej dni.

Po trzechdniowym pobycie z wielką uciechą pospieszyliśmy na pokład. Parowiec o 10ej rano wyruszył z portu przy sprzyjającej pogodzie i spokojnem morzu. Przez cały dzień płynęliśmy wzdłuż jałowych i dzikich wybrzeży, a przed wieczorem ominięto szczęśliwie okropny *Cabo blanco* (biały przylądek), o który uderzała fala na 80 stóp wysoko. Od zatoki Tumbez, gdzieśmy się na krótko zatrzymali, poczynają się góry rzeczpospolitej Ecuador, a oraz zieloność bujnej tropikalnej roślinności. Niebawem powitała nas obszerna odnoga Guayakwilu, i ciągle mieliśmy przed sobą zachwycającej piękności panoramę. Na lewo *Isla de la muerte*, tak zwana, ponieważ ma podobieństwo do nieboszczyka leżącego na marach; dalej wyspa Puna z prześlicznemi willami; następnie ogromny labirynt małych, płaskich wysepek, zielonych i lesistych... Dalej, dalej w nieskończonej odległości, gdzieś po nad obłoki, na tle czystego lazuru, piętrzą się kolosalne szczyty Kordylierów. Nigdym jeszcze nie widział takich ogromów.

Po południu weszliśmy na żółte wody Guayasa, dobrze pierwej nimeśmy jego brzegi widzieli. Nakoniec widzimy je; jest to przepyszna, szeroka rzeka, 8 lub 10 razy szersza niż Ren pod Kolonią. Po obu brzegach w nieskończoność ciągnący się pralas prześlicznych drzew. Żegluga na rzece idzie niesporo, z powodu częstych mielizn, jednakowoż około pół do dziesiątej w nocy stanęliśmy przed miastem Guayakwil, które sprawia nie złe wrażenie, bo przypomina miasto. Długi szereg ogromnych domów ciągnie się wzdłuż rzeki; pierwszy raz w Ameryce spotykam się z oświeceniem gazowem. Na kotwicy stoi mnóstwo europejskich okrętów; świetne mundury snują się tu i owdzie. Gorącą modlitwą podziękowaliśmy Bogu, że nas po miesięcznej żegludze doprowadził do celu, bez burzy, bez przypadku

Ksiądz Arcybiskup natychmiast wysiadł na ląd; dla nas było już za późno i przespaliśmy noc na parowcu. Już sobie układam, jak wsiądę na kolej i w dwanaście godzin stanę w Quito — w tem czarownem, górskiem mieście nowego świata, zawsze kwitnącem i owocorodnem. Ale na co mi tego — jadąc koleją, nie będę nic widział.

Byłoby prawdziwym grzechem przelatywać jak wicher po tym uroczym kraju; czyż nie lepiej zwiedzić go, podróżując piechotą, z tłómoczkiem na plecach? Ależ to kawał drogi, około 60 mil, góry strome, a gospody jedna od drugiej daleko; a przytem podróżując w ten sposób, jak można się spotkać z puną, tygrysem podrównikowym, z którym niełatwa rozprawa.

Owoż nie pojadę już koleją, z prostej przyczyny, że jej tu nie ma; na piechotę także puszczać się niepodobna — więc trzeba dosiąść rumaka. Każdy z nas kupi sobie muła, szeroki słomiany kapelusz, czerwoną derkę, rajtuzy i ostrogi — przybierzem liczną służbę i juczne muły. Co to będzie za przyjemna jazda po tak roskosznym kraju!

(Dalszy ciąg nastąpi).

§ 2. Za podstawę do wymierzenia dodatku do funduszu religijnego bierze się tak samo, jak za podstawę do wymiaru równoważnika należytości, wartość całkowitego majątku beneficyum lub stowarzyszenia, licząc w to dochody z fundacyj, jeżeli obok takowych istnieją, atoli z wyłączeniem majątku w bibliotekach, zbiorach naukowych i artystycznych.

Dla tego też części majątku lub dochody, równoważnikowi należytości nie podlegające, nie liczą się i wtedy, gdy ma być wymierzony dodatek do funduszu religijnego.

Wyjątek stanowią tylko te części majątku, których do wymiaru równoważnika należytości nie liczy się jedynie dla tego, iż nie skończyło się jeszcze lat dziesięć, odkąd zostają w posiadaniu; od takich części majątku dodatek do funduszu religijnego wymierzyć należy bezzwłocznie.

§ 3. Beneficyom i stowarzyszeniom kościelnym zagranicznym wymierzać się będzie dodatek do funduszu religijnego podług wartości tego ich mienia rzeczowego, które mają w krajach tutejszych (§ 2).

§ 4. Kwotę, która nie ma podlegać opłacie dodatku do funduszu religijnego, jako potrzebna na przyzwoite utrzymanie osób duchownych, wyznaczy zarząd wyznaniowy po zniesieniu się z biskupami i z uwzględnieniem stosunków miejscowych.

Dochód stowarzyszeń zakonnych, zajmujących się na mocy statutów pielęgnowaniem ubogich chorych, nie ulega także opłacie, o ile służy dowodnie do tego celu.

Toż samo tyczy się dochodu, który stowarzyszenie zakonne obraca na potrzeby kościelne lub wyznaniowe, jeżeli takowe, gdyby owego stowarzyszenia nie było, należałoby pokrywać z funduszu religijnego, albo na potrzeby nauki szkolnej, jeżeli rząd uzna, że są konieczne.

§ 5. Dochód stowarzyszeń zakonnych, nie podlegających opłacie, jako potrzebny na płace dla duchownych (§ 4), oblicza się przez zsumowanie wszystkich tych kwot, które członkom korporacyi należą się jako płace ich stanowisku kościelnemu odpowiadające. Toż samo tyczy się korporacyi księży świeckich, posiadających uposażenie niepodzielne (mensa communis).

W obu przypadkach wliczyć należy każdemu z członków także ten dochód z beneficyum, który zkądinąd a nie od stowarzyszenia pobierają.

§ 6. Zasady, podług których obliczyć należy przychody i wydatki duchownych w celu wyznaczenia płac (§§ 4 i 5) ustanowione będą sposobem rozporządzenia po zniesieniu się z biskupami.

§ 7. Komu dla uzupełnienia płacy (§§ 4 i 5) daje się zasiłek z funduszów publicznych, temu nie wymierza się dodatku do funduszu religijnego.

§ 8. Dodatek do funduszu religijnego wymierza się co dziesięć lat na cały ten okres, z góry, tak samo jak równoważnik należytości.

§ 9. Dodatek do funduszu religijnego wynosi na ten okres (§ 8) ogółem:

		od sta
jeśli suma wynosi najw.	10,000 zł.	1/2
„ „ „ od	10 000 zł. do 20,000 zł.	1 1/2
„ „ „ „	20,000 zł. do 30,000 zł.	3
„ „ „ „	30,000 zł. do 40,000 zł.	4
„ „ „ „	40,000 zł. do 50,000 zł.	5
„ „ „ „	50,000 zł. do 60,000 zł.	6
„ „ „ „	60,000 zł. do 70,000 zł.	7
„ „ „ „	70,000 zł. do 80,000 zł.	8
„ „ „ „	80,000 zł. do 90,000 zł.	9
od każdej nadwyżki nad	90,000	10

§ 10. Powyższe dodatki do funduszu religijnego nie mogą być wyznaczane ryczałtowo.

§ 11. Jeżeli się pokaże, że dochód osoby lub korporacyi duchownej, której uposażenie przewyższa płacę kościelną (§§ 4 i 5) wynosiłby wskutek wymierzenia dodatku do funduszu religijnego w ustawowej wysokości, mniej, niżeli ta płaca, potrącić należy albo cały dodatek, albo odpowiednią część onego.

§ 12. Jeżeli w przeciągu okresu, na który dodatek do funduszu religijnego wymierzono, dochód osoby do płacenia dodatku obowiązanej, lub też majątek za podstawę do wymierzenia wzięty, zwiększy się albo zmniejszy stale, wpływa to na obowiązek płacenia dodatku tylko o tyle, o ile wskutek takiej zmiany dochód osoby do płacenia dodatku obowiązanej przewyższa sumę płacy kościelnej, lub z doliczeniem albo bez wliczenia dodatku ustawowego, jest mniejszym od tej sumy.

W pierwszym przypadku uzupełnić należy wymiar dodatku za pozostałą część okresu wymiarowego, w drugim zaś potrącić albo cały dodatek, albo odpowiednią część onego.

W przypadku, gdyby kto został uwolnionym czasowo od podatków rządowych, można także uwolnić go stosunkowo od płacenia dodatku do funduszu religijnego.

§ 13. Dodatek do funduszu religijnego wymierza się bez względu na czas opróżnienia beneficyum.

§ 14. Dodatek do funduszu religijnego wymierza władza administracyjna krajowa tego kraju koronnego, w którym osoba do płacenia dodatku obowiązana, stale mieszka, albo, jeżeli zachodzi przypadek w § 3im wzmiankowany, w którym leży posiadłość rzeczowa, do płacenia dodatku obowiązująca.

Za podstawę wymiaru wziąć należy fasye majątkowe, w celu obliczenia równoważnika należytości sporządzone, oraz szczegóły zestawione przez władze skarbowe. Dla takich części majątku, które nie podlegają jeszcze obowiązkowi płacenia równoważnika należytości (§ 2, ust. 3), sporządzić należy do wymiaru dodatku do funduszu religijnego osobne fasye i przedstawić takowe władzy krajowej w terminie, który będzie wyznaczony sposobem rozporządzenia.

Fasye takie zawierać powinny wszystkie te szczegóły, które wykazuje się do wymiaru równoważnika należytości.

§ 15. Jakie dowody szczegółowe przedstawić należy, ażeby na podstawie przyczyn, w § 4 wzmiankowanych, zostać całkiem albo częściowo uwolnionym od dodatku do funduszu religijnego, o tem postanowi się sposobem rozporządzenia (§ 6).

§ 16. Przepisy o odpowiedzialności osób, fasye składających, za dokładność szczegółów tamże podanych, zawarte w rozporządzeniach o równoważniku należytości, odnoszą się także do tych szczegółów, które zestawione być mają w celu wymierzenia dodatku do funduszu religijnego lub w celu uwolnienia od takowego (§§ 14 i 15).

Kara za zamilczenie majątku lub dochodu, którego posiadanie może wpływać na wymierzenie dodatku do funduszu religijnego, wynosić ma dwa razy tyle co kwota, o którą dodatek uszczuplono lub uszczuplić chciano.

§ 17. W sprawach o wymierzenie dodatku do funduszu religijnego odwoływać się można do ministra wyznań.

Rekursy te podawać należy do Władzy krajowej w ciągu czterech tygodni od dnia, w którym zaczepione rozporządzenie lub orzeczenie będzie doręczone i nie mają skutku odwłocznego.

§ 18. Dodatek do funduszu religijnego płaci się w ratach ćwierćrocznych z góry, w kasie krajowej głównej tego kraju, w którym dodatek wymierzono (§ 14).

§ 19. Od zaległych dodatków do funduszu religijnego płaci się za zwłokę po pięć od sta licząc od terminu płatności dodatków (§ 18).

§ 20. Dopóki z nadejściem nowego dziesięciolecia (§ 8) dodatki do funduszu religijnego nie będą na to dziesięciolecie wymierzone, opłacać takowe należy tymczasowo w sumie wymierzonej na upłynione dziesięciolecie, z zastrzeżeniem, że później nastąpi wyrównanie.

§ 21. Dodatki do funduszu religijnego, tudzież odsetki od zaległości i grzywny będą ściągane takim samym sposobem, jak podatki i opłaty rządowe.

§ 22. Jeżeli dodatki do funduszu religijnego nie zalegają dłużej nad trzy lata, nabywają równie, jak ściągane z niemi dopłaty ustawowego prawa zastawu *ad fructus* nieruchomości, stanowiącej majątek beneficyum lub stowarzyszenia zakonnego, do płacenia dodatku obowiązanego, które to prawo zastawu idzie po podatkach publicznych i dopłatach z niemi ściąganych, a przed wszystkiemi wierzytelnościami z prawa prywatnego.

§ 23. W przypadku ogłoszenia upadłości dodatki do funduszu religijnego, nie zalegające nad trzy lata, jakoteż należytości uboczne, uiszczone być winny zaraz po podatkach publicznych i należytościach ubocznych z niemi ściąganych.

§ 24. Dodatki do funduszu religijnego wpływają wprost do kasy funduszu religijnego tego kraju, w którym je wymierzono (§ 14).

§ 25. Ustawa niniejsza wchodzi w moc obowiązującą z dniem 1 stycznia 1875.

Od tej chwili ustają dodatki, które posiadacze beneficyj kościelnych i stowarzyszenia klasztorne płaciły dotychczas do funduszu religijnego.

Podobnież ustaje od tej chwili ciężący dotychczas na rzeczonych osobach obowiązek płacenia datków na alumnaty *(alumnaticum, seminaristicum)*. Ustawa niniejsza nie narusza praw funduszu religijnego do dochodów interkalarnych z beneficyj opróżnionych.

§ 26. Dodatki do funduszu religijnego, ustawą niniejszą przepisane, będą wymierzone po raz pierwszy za resztę dziesięciolecia kończącego się (§ 8) z dniem 31 grudnia 1880.

§ 27. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się ministrowi wyznań i oświecenia, tudzież ministrowi skarbu.

Buda-Peszt d. 7 maja 1874.

Franciszek Józef w. r.

Auersperg w r. *Stremayr* w. r. *Pretis* w. r.

Królestwo Polskie.

O pobycie Cara w Warszawie jeszcze niektóre szczegóły przyniosły tamtejsze dzienniki. W dniu 10 lipca wracając z mustry strzeleckiej wszystkich bateryj polowych na polach Powązkowskich odwiedził żonę jenerał gubernatora warszawskiego Kotzebuego i żonę jenerał gubernatora Finlandzkiego br. Adlerberga. Obiad tegoż dnia w Łazienkach dany należał do bardzo świetnych, znajdowało się na nim bowiem 240 osób; poczem był teatr w Pomarańczarni.

Nazajutrz 11 lipca Car był na nabożeństwie w cerkwi łazienkowskiej, poczem udał się na wielkie dwustronne manewra wojskowe wszystkich wojsk zebranych pod Warszawą, a po wczesnym obiedzie o 4 po południu wraz z Arcyksięciem Albrechtem i całą świtą wyjechał do Petersburga.

W dniu wyjazdu podpisał Car reskrypt do Kotzebuego nadający mu tytuł hrabiego, o czem już donosił nasz korespondent warszawski. W reskrypcie Car podnosi pięćdziesięcioletnie zasługi wojskowe Kotzebuego, jego gorliwość o dobrobyt kraju noworosyjskiego i wojsk tamtejszego okręgu, i nakoniec oznajmia mu, że „w sprawiedliwem uwzględnieniu długoczesnej pożytecznej działalności i dla okazania szczególnej swej wdzięczności“ wyniósł go na godność hrabiego cesarstwa rosyjskiego.

Ważny bardzo fakt zaszedł również podczas pobytu Cara w Warszawie. Ludność unicka upraszać chciała Cara o cofnięcie rozporządzeń dyecezyalnych, nie dopuszczono jej jednak do Cara, ale w imieniu panującego przemówił Kotzebue. W odezwie tej Car staje wprost po stronie Popiela, nie wspomina wcale o rękojmiach nienaruszenia wiary, ale nakazuje posłuszeństwo rozporządzeniom potępionym przez Papieża. Oto osnowa dokumentu tego wielkiej wagi:

Podczas teraźniejszego pobytu Najjaśniejszego Pana w Warszawie przybyli przedstawiciele kilku parafij unickich w gubernii Siedleckiej, z zamiarem podania prośby o zniesienie wydanych przez Zwierzchność dyecezyalną rozporządzeń, w przedmiocie obrządków nabożeństwa grecko-unickiego. Po podaniu o tem do wiadomości Najjaśniejszego Pana, Jego Cesarskiej Mości spodobało się polecić mi, oświadczyć ponownie ludności grecko-unickiej powierzonego mi kraju, że prośby jej w tym względzie spełnione być nie mogą i że Jego Cesarska Mość raczy być przekonanym, iż ludność grecko-unicka, od dawna ruska i zawsze wierna Tronowi, wyswobodziwszy się od nieszczęsnych obłędów i źle myślących podszeptów, zbijających ją z drogi właściwej, nie zaniecha ukrzepić się w swych starodawnych prawidłowych obrzędach nabożeństwa i okazać się po dawnemu, posłuszną i spokojną, jaką Najjaśniejszy Pan przywykł widzieć ją do czasu obecnego.

Warszawa, 29 czerwca 1874 r.

Warszawski jenerał-gubernator jenerał-adjutant
hr. *Kotzebue.*

Niemcy.

Wiele obiega po dziennikach niemieckich wersyj o zamachu na życie Bismarka; podajemy z nich kilka, nie mogąc już teraz podać autentycznych.

Nordd. Allg. Ztg powiada na czele: „Po drugi raz Bóg Wszechmocny uchronił szczęśliwie księcia kanclerza z ręki mordercy“. Dziennik ten zamieszcza następujący telegram z Kissingen: „W tej chwili, o godz. 1 1/2 zrobiono zamach morderczy na ks. Bismarka. Właśnie, gdy zabierał się wyjechać z mieszkania swego w powozie króla Bawarskiego do kąpiel solnych, człowiek jakiś, podobno nadreńczyk, strzelił do niego. Książę podniósł rękę chcąc się ukłonić i wtedy kula tylko drasnęła go szczęśliwie w prawą rękę na przegubie dłoni od wielkiego palca. Morderca został w tej samej chwili ujęty i tylko z trudnością wyrwano go rozjątrzonej publiczności. Książę ukazał się kilkakrotnie w oknie witającej go okrzykami publiczności“.

Bióro telegraficzne Wolffa donosi z Kissingen: Zamach na ks. Bismarka, według dokładnych śledztw dokonany został przez czeladnika bednarskiego Kullmanna z Magdeburga, członka katolickiego stowarzyszenia czeladzi w Salzwedel. Widziano go kilka razy w podejrzanem obcowaniu z pewnym księdzem katolickim.

Breslauer Ztg donosi z Kissingen 13go: Kiedy ks. Bismark jechał powozem do saliny, w chwili gdy skręcał na most, strzelono do niego i zraniono go lekko w rękę. Sprawca ujęty; posiada on papiery legitymacyjne na imię Edwarda Kullmanna z Neustadt przy Magdeburgu; miał on w pularesie dwa razy zapisany obcą ręką adres Dr Dieruffa i pismo uwielbiające Papieża. Tłum o mało go nie rozszarpał. Książę wrócił do domu, pokazał się radosnemu tłumowi i zaraz o godz. 2 1/2 wszędzie witany radośnie, pojechał do urzędu powiatowego. W mieście panuje wielkie wzburzenie.

Biuro korespondencyjne oprócz telegramów wczoraj przez nas umieszczonych, podaje jeszcze takie: „Sprawcą jest 19-letni stolarczyk Edward Kullmann z Neustadt pod Magdeburgiem“; drugi zaś: „Okazuje się, że strzał drasnął lekko w przegub ręki. Sprawcą ma być jakiś czeladnik lakierniczy z Magdeburga“.

N. fr. Presse podaje zaś następujący telegram z 13go: Kiedy Bismark dziś o 1ej wsiadał do powozu chcąc jechać do saliny, człowiek jakiś w poszarpanej odzieży cisnął się ku niemu i udawał, że go chce powitać. Bismark podniósł rękę do kapelusza i w tej samej chwili człowiek ten strzelił do niego. Kanclerz jest tylko przez to ocalony, że podniósł rękę do głowy chcąc się odkłonić i został lekko w prawą rękę zadraśnięty. Wrócił zaraz do domu, a sprawca, który zaczął uciekać, ujęty został mimo silnego oporu; tłum okładał go razami. Rzucił on pistolet, z którego strzelił. Książę zaraz potem pojechał w otwartym pojeździe do komisaryatu kąpielnego, aby osobiście przesłuchać zbrodniarza, którego tam umieszczono. Nazywa on się podobno Edward Kullmann, pochodzi z Neustadt pod Magdeburgiem; okazywał się bardzo skrytym, odmawiając wszelkiego podania przyczyny swej zbrodni. Wzburzona fantazya ludności już wymyśliła wieść, że jakiś ksiądz dał znak do strzału.

Hiszpania.

Jenerał Dorregaray wydał następujący manifest:

Do narodów cywilizowanych.

Nie z mocy szacownego prawa, jakie mi daje zwycięstwo, lecz z mocy uświęconego prawa sprawiedliwości, podnoszę dziś głos mój w obec Europy i świata cywilizowanego, aby zawiadomić o powziętej przezemnie decyzyi, która jest ważną bez wątpienia, lecz słuszną i potrzebną.

Egzekwowaną została jako szajka rozbójników w Abarzuza, Villatuerta i Zurucuain w obec dymiących się jeszcze gruzów, dziesiąta część jeńców ujętych w ostatniej bitwie, równie świetnej dla oręża królewskiego, jak niekorzystnej dla rewolucyi. Postępowanie szlachetne i wspaniałomyślne, jakie zachowywała dotąd armia królewska względem zwyciężonych, pozwala mi się spodziewać, że środek ten wyda się wszystkim dostatecznie usprawiedliwionym, winienem jednak otwarcie wyłuszczyć powody, które mnie do tego skłoniły, gdyż właściwością to jest tych, co postępowanie swoje regulują według rozumu i ustaw, a nigdy według namiętności lub kaprysu, dawać sumieniowi publicznemu jak najobszerniejsze wyjaśnienia swoich aktów.

Napróżno obrońcy sprawy naszej postępowali zawsze z nieposzlakowaną zacnością czy to w wojnie, czy w życiu codziennem. Napróżno po uorganizowaniu obecnego ruchu przeciw rządowi widocznie nieprawowitemu i niesprawiedliwemu, J. Kr. Mość usunął bezpośrednio pierwszego naczelnika bandy, który nakazał kilka egzekucyj, napróżno po świetnej rozprawie pod Eraul i innych świetnych walkach, poprzestawaliśmy na rozbrojeniu licznych naszych jeńców, dając żołnierzom bezwarunkową wolność, a oficerom po otrzymaniu od nich słowa honoru, że nie będą przeciw nam walczyć, słowa, którego nigdy prawie nie dotrzymano; napróżno pielęgnowaliśmy i gromadzili ich rannych z temi samemi względami jak naszych, jak to czynimy i dziś, gdyż czynimy to dziś, gdyż mamy w szpitalach naszych przeszło 400 rannych zebranych na nieprzyjacielskim placu boju po porażce; wszystko napróżno. Nieprzyjaciele nasi rozstrzeliwali z okrucieństwem naszych jeńców lub deportowali ich na wyspę Kubę w takich okolicznościach, iż nie można wątpić, że ich wysyłano na pewną i straszną śmierć.

Armia królewska znosiła z rezygnacyą wszelkie te niegodziwości i wiele innych, które pomijam milczeniem, aby nie przedłużać tego memoryału. Lecz niedość było, że nienawiść nieprzyjaciół naszych srożyła się przeciw nam, wybuchała ona z równą dzikością przeciw krajowi, który nam dał swoje dzieci, który nas wspiera swoją pomocą i zachęca sympatyami swemi w wojnie, od której wie, że jego życie i jego honór zawisł. Kradzież, zabójstwa, gwałty i pożary, są śladami, które rewolucya pozostawia na swej drodze pośród ludności, która jej nie obraża, nie mogąc już mniej czynić jak nią pogardzać.

Podczas pamiętnej bitwy pod Velabueta, armia Lomy i Morionesa spaliła prawie całe miasto Oyarzum i więcej niż pięćdziesiąt folwarków w okolicach Tolozy; posunęła ona tak daleko swoje gwałty w Asteazu i innych miejscowościach sąsiednich, że oznaczano (ktoby temu wierzył) prawie urzędownie jeden folwark na każdą grupę żołnierzy. Świeżą jest jeszcze pamięć pożarów, morderstw i gwałtów dokonanych w okolicach Bilbao przez armię posiłkową, równie jak niecne postępowanie naczelnego wodza, który chciał bronić swych zbrodni rozkazem dziennym, gdy wszystko było spalone i zrabowane, gdy żołnierzom jego nie dostawało już przedmiotu do nasycenia swej zwierzęcości... Podobne fakta powtórzyły się wkrótce potem w Villareal de Alava.

Poniżej gdy złowrogiej pamięci jenerał Concha, gotował się do atakowania Estelli, przyrzekł on w mowie krótkiej i dumnej, powiedzianej w obec municypalności i duchowieństwa Lodosy, wydać Nawarze wojnę wytępiającą i zniszczyć nie tylko armię królewską, lecz okolice, w której się rozpostarła. W istocie jak tylko bitwa się rozwinęła, żołnierze Conchy palili i dopuszczali się innych dzikości, jakiejby się wstydzili dzicy mieszkańcy Oceanii i Afryki. Spalili oni kilka domów w Villatuerta, w Zurucuain i Zabal; w niektórych z tych domów znajdowali się jeszcze mieszkańcy. Przeszło siedmdziesiąt domów zostało spalonych w Abazurea, pięknem mieście, który dziś jest tylko kupą gruzów. Posunęli ci nędznicy dzikość swą do tego stopnia, że wziąwszy nam pięciu jeńców, dali do nich ognia, i nię zabiwszy ich całkiem, rzucili ich jeszcze żyjących w płomienie.

W obec podobnych okrucieństw, które pióro zaledwo skreślić zdoła, w obec tak podłego postępowania ze strony nieprzyjaciół naszych, mieliżeśmy dalej postępować z nimi z wspaniałomyślnością, której nie uznają, którą może biorą za obawę, i która przedewszystkiem przeciwną jest sprawiedliwości. Mamyż patrzyć z boleścią na zbrodnie nieprzyjaciół naszych i dozwolić, aby ludność podległa Jkról. Mości nieprzestawała być ofiarą ich zbrodni? Nie — to nie może być tak dalej, sumienie i honor sprzeciwiają się temu zarówno.

Rewolucyoniści gardzili naszemi przyjacielskiemi przestrogami i zaszczytnemi przykładami. Zobaczymy czy zarówno gardzić będą sprawiedliwością naszą. Dziś rozstrzelaliśmy tylko 1/10 część zbrodniarzów, nadal wszyscy ulegać będą temu losowi, od tąd prowadzić będziemy wojnę bez pardonu z tą armią dzikich zwierząt, gdyż niema pardonu dla złoczyńców, dla morderców, dla nędzników winnych gwałtów.

Rząd madrycki i jenerałowie którzy kolejno następowali po sobie w dowództwie nad armią, która z nami walczy, nie dotrzymywali swego słowa względem nas i uchybiali wszelkim swym zobowiązaniom. Postawili oni nas po za obrębem wszelkich praw. Usiłowali wytępić nas wszelkiemi sposobami słusznemi lub niesłusznemi, uczciwemi lub wzbronionemi. Według ustawy powszechnie uznanej kodeksu wojennego, burzyliśmy drogi żelazne i linie telegraficzne, potężny ów żywioł, którego rząd używał przeciw nam, i z tego powodu najbardziej potwarczemi obrzucano nas zarzutami. Nieprzyjacielski jenerał podpisał neutralność rzeczonych dróg, a nazajutrz po dniu, w którym zobowiązał się nie przewozić ani żołnierzy, ani materyału wojennego, przewoził materyał, żołnierzy i wszystko, czego potrzebował. Zażądano od nas wymiany jeńców, przyjęliśmy chętnie propozycyę, lecz dobra wiara nasza prawie sowicie została zawiedzioną.

Niechaj nieprzyjaciele nasi rozważą to dobrze, niechaj wie o tem naród i cały świat. Nie wyrządziliśmy odwetu, chociaż mieliśmy do tego wiele powodów. Nie rozstrzeliwamy żołnierzy z armii republikańskiej jako żołnierzy; rozstrzeliwamy złoczyńców, złodziei, morderców, rozstrzeliwamy ludzi co gwałcą córki nasze, niszczą i bezczeszczą Hiszpanię. Możemy zapewnić, że chcemy powrócić do dawnego postępowania, byle tylko nieprzyjaciel postępowanie swoje zmienił. Niechaj to wszystko dobrze pojmą, aby nam oddano sprawiedliwość, gdy nas sądzić będą.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 lipca. Jutro we czwartek odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Na porządek dzienny zapisane są: Wniosek o wymianę czeków salinarnych w ilości bez mała 60,000 złr. na obligacye indemnizacyjne galicyjskie; nabycie 21 2/3 sążni □ gruntu na wyrównanie ulicy Polnej z realności pod L. 79 za złr. 108 c. 94; naprawa starego kanału pod ulicą Wiślną kosztem 1766 złr.; odmówienie klasztorowi PP. Felicyanek wynagrodzenia za rozszerzenie ulicy Smoleńska; przyjęcie dyetaryusza dla wygotowania inwentarza Muzeum techniczno-przemysłowego; wniosek względem pobierania pewnych opłat od mających się na przyszłość budować na cmentarzu pomników i grobów murowanych a to na utrzymanie dróg cmentarnych.

— Komisya wyznaczona na wydziale lekarskim uniwersytetu Jagiellońskiego do przedstawienia kandydata na katedrę patologii i terapii, oświadczyła się, jak słychy, za kandydaturą Dra Edwarda Korczyńskiego, prymaryusza szpitala św. Łazarza na oddziale chorób wewnętrznych.

— Donoszą nam z komitetu opieki szpitalnej dla dzieci, iż koncert dany wczoraj w ogrodzie Strzeleckim na dochód budowy szpitala dla dzieci, przyniósł bez potrącenia wydatków złr. 232 centów 50 i 20 franków w złocie.

— Wczoraj o 10ej wieczorem w hotelu londyńskim na Stradomiu zastrzelił się niejaki Reisberger pochodzący z Podwołoczysk, wyznania mojżeszowego, mogący mieć lat około 30. Strzelił on trzy razy do siebie i zranił się w głowę i piersi. Na huk wystrzałów wpadli domownicy do jego pokoju i pomimo oporu wyrwali mu rewolwer mający jeszcze rurki ostro nabite. Pierwszą pomoc udzielił rannemu p. Józef Marmurek, kandydat medycyny w tym samym hotelu mieszkający, lubo samobójca przeszkadzał opatrzeniu ran i stawiał opór lekarzowi; poniesiono go do szpitala św. Łazarza, lecz w drodze zakończył życie. Z niedopalonych papierów jego i od osób znających go powzięto wiadomość o jego stosunkach. W r. 1866 wzięty był do wojska austr.; powodem samobójstwa mógł być brak środków utrzymania się przy lekkiem życiu. Znaleziono przy nim tylko 24 centy. Na parę godzin przed zamachem samobójczym Reisberger był na koncercie w ogrodzie Strzeleckim.

— Dowiadujemy się, że jeden ze spalonych na Kleparzu domów, a mianowicie pod L. 84 nie jest już własnością p. Dębskiego, jak pisaliśmy, lecz nabyty był przez p. Stefańskiego, a p. Dębski jest właścicielem pobliskiego domu pod L. 86, który nie poniósł szkody w pożarze.

— *Djabeł* w N. 120 częścią poważnie, częścią satyrycznie rozbiera kwestye obecne miejscowe i ogólne. A naprzód odzywa się wiązaną mową do nowo wybranego burmistrza krakowskiego *i* odwołując się na rycinę poprzedniego numeru swego, powiada mu: „Bądź nam bocianem, nie lalką, nie kłodą,“ a uznaje, że „trudniej burmistrzem, niźli być ministrem.“ Wyborny jest także „List pasterski“ nowego „arcybiskupa gnieźnieńsko poznańskiego“, który zowie się Massenbach & Nollau, „spółka z nieodpowiedzialną ograniczoną poręką“ opartą na zaborze majątku kościelnego. Obfitym jest też dział samobójstw zapisanych w *Djable*.

— Donoszą nam z Mogilan, że wczoraj d. 14 b. m. umarł X. Jan Słomka, proboszcz w Świątnikach.

— Wczoraj towarzystwo dramatyczne krakowskie przedstawiło w Tarnowie *Andreę* z wielkiem powodzeniem. Panią Parsznicką, grającą, tytułową rolę przywoływano kilkakrotnie i w końcu obsypano ją bukietami, p. Ładnowskiego zaś, który grał rolę dyrektora policyi wywołano po trzecim akcie trzy razy.

— Donoszą nam z Wiednia, że przybył tam p. Kornel Krzeczunowicz, powołany przez p. Ministra skarbu do obrad nad informacyą, która ma uregulować postępowanie w klasowaniu gruntów.

— W okolicach Tarnowa wydarzył się wypadek tragiczno-romantycznej natury. We wsi Lichwinie, podzielonej na kilka folwarków, mieszkała właścicielka jednej części zwanej Kozaczyzną, Karolina z Kozarskich Szumańska, 44 letnia, bezdzietna i rozwiedziona z mężem. Do pomocy w gospodarstwie przyjęła przed parą miesiącami Karola Zabaskiego, młodzieńca odznaczającego się bardziej burzliwem i romantycznem sercem niżli zdolnościami agronomicznemi. Zamiast pomocy w gospodarstwie, właścicielka trapioną była zapałami miłosnemi przedsiębiorczego ekonoma. Bezskuteczność natarczywej miłości Zabaskiego wprawiła go w stan szaleństwa. D. 11 lipca z rana wybiegł on z domu w pole uzbrojony w rewolwer; na samotnej ścieżce spotkał p. Szumańską. Odbyła się tu scena bez świadków, opodal tylko pracujący w polu usłyszeli pięć wystrzałów, które jednak nie zwróciły niczyjej uwagi. W południe dopiero domownicy zaczęli szukać pani domu, która wbrew zwyczajowi nie wracała z pola; znaleziono też niebawem w krzakach dwa trupy: p. Szumańską z czterema strzałami w piersi i sprawcę tej zbrodni, który piątym strzałem rewolweru ugodził się w piersi.

— P. Antonina z Niezabitowskich Borkowska, nadała stypendium opróżnione z fundacyi Ludwiki Niezabitowskiej na 210 złr. Witołdowi Niezabitowskiemu, słuchaczowi wydziału prawniczego we Lwowie, a stypendium z tejże fundacyi pobierane przez Ernesta Bandrowskiego w ilości złr. 157 1/2 podwyższyła do 210 złr. w. a.

— **Lwów** 13 lipca.

(E.) Wczoraj w niedzielę nastąpiło uroczyste otwarcie miejskiego Muzeum przemysłowego na strzelnicy. Po nabożeństwie w kościółku OO. Franciszkanów udali się goście, pomiędzy którymi dygnitarze krajowi i rządowi, reprezentanci miasta, korporacyj przemysłowych, profesorowie i t. d. do uroczyście przystrojonej sali strzeleckiej, gdzie p. Franciszek Bałutowski, jeden z głównych założycieli i prezes Muzeum przemysłowego, krótką przemową zagaił zebranie.

Następnie zabrał głos prezydent miasta p. Jasiński, i wyraziwszy imieniem miasta podziękowanie założycielom, objawił nadzieję, że niebawem instytucya ta, która w niespełna jednym roku do skutku doprowadzoną została, okaże się nad wszelkie oczekiwanie zbawienną. Wspominając o życzliwych listach ministrów Banhansa i Ziemiałkowskiego, zakończył przemówienie podziękowaniem obu ministrom, jakoteż Wydziałowi krajowemu za gorliwe poparcie powstającej instytucyi.

Marszałek krajowy k. Sapieha wyraził nadzieję, że instytucya ta będzie początkiem rozwinięcia się przemysłu w kraju naszym i również podziękował tym, którzy do życia ją powołali.

P. Wierzbicki, starszy inżynier kolei lwowsko-czerniowieckiej, jeden z najgorliwszych członków Komitetu urządzającego, skreślił historyę powstania Muzeum. Myśl założenia go powzięto już w r. 1871, a poruszył ją najpierw profesor Techniki p. Zacharjewicz. Prezydent ówczesny p. Ziemiałkowski poparł ją gorliwie, reprezentanci zaś korporacyj rękodzielniczych i przemysłowych, wybrali z grona swego komitet i polecili mu przedsiębranie odpowiednich kroków celem wprowadzenia w życie tego zakładu. Znaczny datek (6000 złr.) p. Bałutowskiego i pomoc pieniężna Rady miejskiej i Wydziału krajowego, ułatwiły wykonanie tej myśli prędzej, aniżeli się spodziewano; zakupiono na wystawie wiedeńskiej wiele przedmiotów, przyczem członkowie w tym celu do Wiednia wysłani, znaleźli gorliwe poparcie członków galicyjskiej komisyi wystawowej.

W końcu odczytał p. Wierzbicki pismo ministra Dra Banhansa, w którem ubolewa, iż osobiście nie mógł przybyć na otwarcie Muzeum, i list ministra Dra Ziemiałkowskiego do p. Jasińskiego, w którym życzy powodzenia nowej instytucyi i przyrzeka poparcie, dalej pismo Dra Majera, prezesa Akademii krakowskiej, prezesa Izby handlowej krakowskiej i inne.

W końcu przemówił jeszcze obywatel tutejszy, pan Walichiewicz, rymarz, który w imieniu rękodzielników podziękował Komitetowi za jego trudy i starania i zakończył „Bóg zapłać“.

— Jak było do przewidzenia, *N. W. Tagblatt*, który słynie z opowiadań wydętych do wielkości balonu a tak jak on najczęściej próżnych, zrobił zamach na życie N. Pana, chociaż zamachu się nie dopuścił. Powołując się więc na wczorajsze nasze o tym mniemanym zamachu doniesienie, podane już przez nas w wątpliwość, wyjaśniamy, że szewc Hewerka, bo go dziś tak znów nazywają, aresztowany już za oszustwo, a ujęty świeżo jako włóczęga, zmyślił zamach, aby czas jakiś przesiedzieć w kozie i znaleść utrzymanie kosztem skarbowym. Czy tak czy owak dopiął zamiaru, bo czy siedząc niby pod śledztwem lub teraz, gdy się do kłamstwa przyznał, skazany zostanie na więzienie, znajdzie przez czas jakiś spokojne schronienie w domu karnym. Najlepsza to krytyka systemu więziennego w Austryi, że próżniaki często zmyślają zbrodnię, aby się dostać do więzienia.

— Dzienniki warszawskie donoszą o akcie wspaniałomyślności młodego hr. Artura Potockiego, który, przybywszy do spalonego Staszowa, ofiarował 2500 rubli dla bezzwłocznego rozdania między pogorzelców, przyrzekł wszystkim biednym właścicielom drzewo budowlane za darmo, a zamożniejszym za 20 letnią spłatą. Przytem budującym się nastręczył pożyczkę w ogólnej sumie 6000 rubli na lat 6 po 3%, pod warunkiem, aby procent ten użyty został na zakupienie narzędzi służących do ratowania w czasie pożaru.

— Nr 468 *Kłosów* zawiera: „Krzyżacy 1410.“ Obrazy z przeszłości, przez J. I. Kraszewskiego (c. d.); — „Aleksander Werycha Darowski przez Dr Józefa Rolle (z ryciną); — „Sztuka, moralność i wiedza. Poezya, religia i filozofia. Aforyzm przez H. St. — „Wizyta lekarza, przez *** (z ryciną); — „Pas rycerski,“ przez W. (z ryciną); — „Wystawa obrazów Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem,“ przez A. Lessera (dok.); — „Rozmaitości;“ — „Różaniec Jana Karola Chodkiewicza,“ przez W. (z ryciną); — „Nad brzegami Oceanu,“ przez *** (z ryciną); — „Towarzystwo osad rolnych i przytułków rzemieślniczych w Królestwie Polskiem, oraz uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod domki dla małoletnich przestępców, w osadzie Studzieniec w d. 9 czerwca r. b.,“ przez Maks. Glücksberga (z ryciną); — „Przypomnienia starych znajomości,“ przez Wojciecha Kornela Stattlera; — „Wylew Wisły w maju r. b.“ (z ryciną); — „Przegląd polityczny.“

— *Wędrowca* N. 236 zawiera: „Archipelag malajski“ podróż A. Russel-Wallace; 500,000 f. szt.“ powieść Amelii Edwards; „Sto dwadzieścia dni na około świata,“ podróż Planchut; Sprawozdanie naukowe; Nowości różnego rodzaju.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— We czwartek dnia 16 lipca: Najświętszej Maryi Panny Skaplerznej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 15go lipca.

Oświęcim dnia 14 lipca. Na targ dzisiejszy dostawiono wołów sztuk 1773. Płacono za parę na nogach od 275 do 370 złr. Za cetnar mięsa loco Wiedeń

od 28 do 30 złr. Targ mało ożywiony. Między innymi otrzymaliśmy w komisową sprzedaż 80 sztuk wołów kolorowych, młodych własnego chowu p. Stanisława Polanowskiago. Z tych 57 sztuk czteroletnich ważyły przeciętnie para 2042 f. w. w. Po skończeniu sprzedaży takowych, podamy o nich obszerniejsze sprawozdanie. W ubiegłym tygodniu, dostawiono nierogacizny sztuk 475. Płacono za parę na nogach od 108 do 145 złr. Były to wieprze grube, tuczone ziarnem.

Wiedeń dnia 13 lipca. Dostawiono wołów ogółem sztuk 3613, płacono za cetnar mięsa od 28 do 31 złr.

Ajencya Oświęcimska Banku Gal. dla handl. i przem.

Wiedeń 12 lipca.

Zbiory, i nic tylko zbiory tegoroczne! Na to, żeby one mogły zadość uczynić wszystkiemu czego od nich żądają, potrzeba aby każdy kłos, każdy strączek i każdy krzak z iemniaczany stał się chyba rogiem obfitości. Przytem, ludzie tutejsi tak rezonują, jak gdyby kryzys już zupełnie minęła bez zostawienia najmniejszych po sobie śladów i jak gdyby nie szło już wcale o zapełnienie braku i naprawę złego, lecz o przymnożenie istniejących bogactw i dostatków.

Zbiory więc, które się dopiero miejscami zaczęły i których rezultatów i doniosłości nikt nie jest jeszcze w stanie ocenić, mają ożywić tranzakcye handlowe, czynność instytutów kredytowych, podnieść produkcyę w fabrykach wszelkiego rodzaju prywatnych i akcyjnych, potroić dochody kolei żelaznych, spotęgować siłę konsumentów, poprawić kredyt Węgier, ręczyć za regularne płacenie podatków i oprócz tego wlać w każdego zaufanie do zdyskredytowanych akcyj.

Takie aberracye są głównie propagowane przez instytuty finansowe, które jeszcze ciągle mają kasy zapchane różnemi papierami, pomiędzy któremi jest nie mało takich, co żyć nie mogą, ginąć by nie chciały. Starają się więc wmówić i poczęści już w mówiły w spekulantów, że ponieważ zwyżka podnosi wartość papierów stanowiących ich *Effektenbesitz*, który figuruje w ich stanie czynnym, przeto tem samem podnosi aktywa i cenę własnych akcyj. Rezonowanie na papierze, w teoryi śliczne i konsekwentne, lecz w praktyce nie mające żadnej podstawy.

Papiery bowiem należące do *Effektenbesitz* mogą dopóty mieć większą wartość, dopóki leżą w dzisiejszych swych kryjówkach, ale ta wyższa wartość zniknie od chwili, gdy te papiery pójdą na sprzedaż, bo wtedy z pewnością nie będą miały kupców. Wreszcie nie chodzi tu o same instytuty mniej więcej czynne, lecz i o te które likwidują, a ze swemi likwidacyami, pomimo surowych upomnień władzy, do końca trafić nie mogą lub nie chcą, z łaski likwidatorów (najczęściej byłych Verwaltungsrathów) którym wcale nie spieszno.

O tem zapomina spekulacya i pod wpływem nadziei przywiązanych do zbiorów, najbardziej poszły w górę akcye banków, a szczególnie zalitawskich. Np. Zakład kredytowy węgierski, na który kilka tygodni temu ani patrzeć chciano, gdy stał po 155 fl., dziś biorą po 211, a zatem po 10 złr. wyżej pari. Jeśli się nie waham twierdzić, że to jest nazbyt śpieszne eskontowanie przyszłych, lecz nie pewnych jeszcze zysków, nie mogę zmienić dawniej wypowiedzianego zdania o bau-bankach, chociaż i one teraz się podnoszą w cenie i w opinii. Owszem wyznaję, że na żaden sposób nie wiem, co one mogą zyskać przez zbiory lub przez sprzedaż realności na własne akcye. Z powodu ciągłego braku pieniędzy i kredytu, czynność ich bardzo ograniczona, i na dowód, że tracą wziętość, winienem powiedzieć, że, czego już dawno nie było, widuję na wielu nowo powstających domach, tablice z nazwiskami prywatnych przedsiębiorców i budowniczych, którzy bez wątpienia taniej i sumienniej roboty wykonywają.

Na szczęście dotąd przynajmniej publiczność nie daje się uwodzić przykładem spekulacyi i jeżeli za zbywające z kuponu lipcowego pieniądze co kupuje, to tylko rentę Państwa, obligacye indemnizacyjne i gwarantowanych kolei, oraz dobre listy zastawne. Bodajby tylko nadal była równie wstrzemięźliwą!

Targ kolei żelaznych przedstawia obecnie anomalie i sprzeczności, będące dziełem spekulantów niemieckich, lecz które nie powinny bynajmniej wpłynąć na postanowienia kapitału szukającego lokacyi. Nie mówię o kolei północno-zachodniej *(Oester. Nord-Westbahn)*, której akcye stojące nie dawno temu około 200, spadły w skutek postanowień Zebrania ogólnego i z przyczyny projektu fuzyi z kolejami Pardubicką i Graniczną Morawską, a zatem nie bez przyczyny na 164 złr.

Ale dla czego idzie w górę *Südbahn*, a spada kolej Karola Ludwika? Odkąd one istnieją, pierwsza dała z początku 13% dywidendy, potem coraz mniej, aż się skończyło na 4% rocznie i nie ma nadziei, aby przynosiła więcej, bo długi rosnące pochłaniają dochody i wreszcie całe przedsiębiorstwo jest tylko warsztatem, na którym Rothschildowie robią pieniądze, zrobiwszy najznaczniejszą część swego majątku. Kolej zaś Karola Ludwika od roku 1862 do 1872 włącznie dała w przecięciu, mimo kilku złych lat i kiedy nie była do granicy rosyjskiej skończoną $7\frac{1}{2}$% dywidendy, za r. 1873 daje $8\frac{1}{2}$%, i w pierwszej połowie roku bieżącego miała o dwa miliony więcej dochodu, niż w tym samym peryodzie roku zeszłego. Czy cło od zboża będzie napowrót zaprowadzone, czy je nareszcie zniosą, przewóz i transporta będą zawsze znaczne na tak trafnie prowadzonej kolei, która nie przestanie być jedną z najlepszych i najważniejszych dróg komunikacyjnych monarchii.

Kiedy więc akcye złego przedsiębiorstwa się podnoszą, a dobrego spadają, widać w tem wyraźnie manewr spekulacyi, która, wyjąwszy kilka kategoryj papierów wyżej wymienionych, w tej chwili wszystko opanowała.

Poradnik przemysłowo-rolniczy wychodzący w Krakowie w *Nr* 6 zawiera: „Ochrona lasów;“ — „O młocarniach i kieratach (z rycinami;“ — „Konieczna ulga;— „Środek przeciw psuciu się kapusty;“ — „Wiadomości bieżące roln. przem. handl.;“ — „Część informacyjno-handlowa.“— W osobnym dodatku sprawozdanie targowe.

Pszenicy brak, przez co wzmocniła się w cenie, obrót jednak mały. Kukurudza poszukiwana przydrożała.

Peszt 13go lipca. *(Targ zbożowy).*

Płacono za pszenicę na 81 funtów po 6·25 do 6·35, na 85 f. po 6·85 do 6·90 za 100 f. cłowych; żyta i jęczmienia brak; owies 50 f. po 2·87 do 2·80, kukurudza 85 f. po 4·05 do 4·10; proso po 4·— do 4·05; olej $21\frac{1}{2}$ złr. za cetnar; spirytus na 100 Trall. po 58 złr.

Wrocław 13go lipca.

Płacono za pszenicę na 88 funt. po 270 srgr., żyto na 84 funt. po 218 srgr.; owies na 50 f. po 205 sr.; rzepak na 150 funt. brutto po 240 srgr.; olej po $19\frac{2}{3}$ tal.; spirytus na 100 Trall. po $25\frac{7}{12}$ talara.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH, w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 11 i 13go lipca.

Edykta: Izba notaryalna we Lwowie wzywa wszystkich mających pretensye do kaucyi św. p. Tadeusza Zagajewskiego notaryusza we Lwowie, ażeby się w przeciągu sześciu miesięcy zgłosili. Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia Siekierzyńskich, że przeciw nim wniosła pozew Celestyna z Obniskich Hutinkowa o wykryślenie 1,000 złp. z dóbr Przemysłowa. — Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia Feliksa Kalitę o nakazie zapłaty 250 złr. Markusowi Fränklowi. — Sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia o mianownaiu radcy sądu krajowego Korytowskiego komisarzem konkursowym masy upadłości Salomona Feiwla. — Sąd powiatowy w Kolbuszowej wzywa spadkobierców Karoliny Albusowej zmarłej w r. 1848. — Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia Ludwikę, Weronikę, Katarzynę, Teresę i Stanisława Styczyńskich i Maryannę Odrobińską iż przeciw nim wniosła pozew Melania Grolle o wykryślenie praw w stanie biernym dóbr Bełzec. — Sąd obwodowy w Samborze ogłasza konkurs na majątek Piotra Janusiewicza w Starejsoli.

Przyjechali do Krakowa od dnia 13 do 14go lipca.

HOTEL POLLERA: Jerzy Christodulo z Jass, Wincenty Głębocki z Warszawy, Ludwik Szlaski z Kongresówki, Helena Wojewódzka i Karolina Barabino z Bukarestu, L. Laubenheimer z Ems, Marya Sakowicz z Litwy, Aug. Fr. Klein z Opola, Władysław Byszewski z Kongresówki, A. Modliński wł. d. i S. Żółtowski wł. dóbr z Poznania, Franc. Schönbrunner z Wiednia, Jan Fabilski z Prus, Karol Falke z Wiednia, Franciszek Łuniewski z Kongresówki, Jerzy Jashnik i Ludwik Rappaport z Gliwic, Pulcherya Klawer z Podola, Adolf Lauter z Wiednia, Józef Bogowski z Kongresówki, E. Pongratz z Biały, Ludwika Szymańska z Lublina, Cecylia Włodarska z Lublina, Zacharyasz Nocirski z Petersburga, Zygmunt Zaborowski z Siedlec, Franciszek Korsecki z Podola, Leopoldyna Edelsheim z Berna, Bolesław Jerzykiewicz z Poznania, Karol Magwitz z Lipska, Wanda Grodzińska z Warszawy, Emilia Czerwińska z Warszawy, Dr Górski z Wiednia, Michał Lenartowicz z Horodeńki, Adolf Körbel z Biały, Aloiza Lorber z Tarnowa, Bronisław Dąmbski z Trzebini, Dr Jan Rosner i A. Skrobiński z Biały, Henryk Dunin z Warszawy, Ernest Quirsfeld z Wiednia, J. Rettel z Kolonii, Gustaw Kalb z Karlsbadu, Stanisława Zabrzecka wł. d. ze Lwowa, Filip Laufer z Berna, F. Maunet ze Szwajcaryi, Marya Gośniewska z Rosyi, Józef Kühn z Reichenbergu, Herman Heine z Nürnberg, Henryk Hoessly z Wrocławia, Otto Filip z Lipska, Maurycy Presser z Cieszyna.

HOTEL pod RÓŻĄ: Zdzisław hr. Bogusz wł. dóbr z Galicyi, S. Sroczyński z Kongresówki, Aleksander Demidow z familią wł. d. z Rosyi, Włodzimierz Koschitz wł. d. z Lublina, Antoni Pikulski z Warszawy, Mieczysław Artwiński z żoną wł. d. z Galicyi, Alfred Floryan z Rzeszowa, Barbara Odrzywolska wł. d. z Odesy, Tadeusz Godlewski wł. d. z Rosyi, Bronisław Humat wł. d. z Podola, Tomasz Donean konsul z Anglii, Izydor Radziwanowicz inżynier z Konstantynopola, Antoni Klimowicz kapitan z Petersburga.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Ischl 14 lipca. Ks. Milan serbski przybędzie tu 15-go wieczór i wysiądzie w hotelu cesarzowej Elżbiety.

Salzburg 14 lipca. Cesarz Wilhelm wyjechał o 11ej w 6-konnym powozie dworskim do Ischl, żegnany przez naczelników władz, widzów, między którymi wielu cudzoziemców.

Petersburg 13 lipca. Cesarz przybył wczoraj wieczór o godz. $6\frac{1}{2}$ z Arcyks. Albrechtem do Carskiego Sioła, a przyjazd do Petersburga naznaczony na dziś rano o godz. $9\frac{1}{2}$.

Królewiec 13 lipca. W pobliskich kąpielach morskich Cranz, były zbiegowiska; wysłany oddział wojska wystarczył dla utrzymania spokojności. Aresztowano 4.h przywódzców.

Wersal 13 lipca. W Zgromadzeniu narodowem wniosek względem podwyższenia podatku od soli o $\frac{1}{10}$ wzięto pod rozbiór a odrzucono wniosek względem zaprowadzenia podatku od gazu Jutro izba orzecze co do podatku od soli i wyda uchwałę, czy zniżenie spłaty corocznej bankowi okaże się potrzebnem. Komisya budżetowa po oświadczeniu ministra skarbu postanowiła, 14 głosami przeciw 7, podwyższyć podatek od soli o $\frac{1}{10}$.

Londyn 13 lipca. W izbie niższej Disraeli oznajmia, że zamknięcie parlamentu zamierzone jest na d. 5 sierpnia; oświadcza nadto, że rząd zamierza podjąć na nowo we środę odroczone rozprawy nad ustawą o uporządkowaniu służby bożej. Jeśli ustawa przejdzie przez drugie obrady, rozprawy szczegółowe rozpoczną się w piątek, aby sprowadzić rozprawy przeciw wniesieniu rezolucyj zapowiedzianych przez Gladstona. Rząd będzie się sprzeciwiał przyjęciu rezolucyj, gdyż te dążą do zniweczenia uczuć religijnych, panujących od dwustu lat w Anglii.

Madryt 13 lipca. Trzej delegaci na konferencye sanitarne w Wiedniu, wyjeżdżają dziś wieczór.— Marszałek Serrano oczekiwany tu na ważną radę ministrów. Cabrera wzbraniał się znowu udzielić Karlistom swego wsparcia. — Powstanie Kabylów w okolicy Tangeru trwa ciągle.

Madryt 13 lipca. *Diario Español* zapewnia, że minister skarbu Comacho postanowił niezapłacić żądanego przez bank hipoteczny wynagrodzenia 24 milionów realów, i zamierza ogłosić w urzędowej gazecie wszystkie dotychczasowe pożyczki z właściwemi procentami. — Rząd Stanów Zjednoczonych obstajo przy żądanem wynagrodzeniu za okręt „Virginius“. Minister Ulloa rozbierze tę kwestyę. — Valdespina otrzymał rozkaz wyruszenia bezzwłocznie z wszystkiemi siłami do Nawarry.

Bukareszt 14 lipca. Książę Karol wrócił do Bukaresztu i prezydował kilku radom ministrów. Jedzie on teraz z Sinai z żoną i bratem swym Leopoldem na granicę w najściślejszem incognito. — Wybory gminne w stolicy wypadły w pierwszych trzech okręgach wyborczych w duchu rządowym.

Haga 13 lipca. Urzędowa depesza z Indyj donosi, że dwa stanowiska nieprzyjacielskie zdobyte zostały przez marynarkę holenderską po żywej walce; w skutku tego stanowisko na wschodzie i związki z rzeką Aczynu lepiej zabezpieczone. Holendrzy mają 4 zabitych, nieprzyjaciel 19tu.

Oprócz telegramów podanych wczoraj o zamachu na życie ks. Bismarka, zamieszczamy powyżej w dziale „Niemcy“ różne depesze telegraficzne, otrzymane z różnych źródeł, a które nie zupełnie zgadzają się co do stanu sprawcy, a zarazem puszczają domysły co do wspólników zamachu. Wczoraj telegrafowano nam, że w Schweinfurth, dokąd uboczna gałęź kolei z Kissingen dochodzi, uwięziono jakiegoś księdza posądzonego o spólnictwo. Dzienniki niemieckie w duchu pruskim posądzają o udział w tej zbrodni to katolików, to socyalistów, ale nie wiedząc nic pewnego, najczęściej na jednych i drugich zwalają winę. Jest to już drugi zamach na życie Bismarka. Pierwszy zaszedł d. 6 maja 1866, kiedy republikanie i w ogóle liberaliści otaczali Bismarka nienawiścią. Sprawcą ówczesnego zamachu był syn wychodźcy niemieckiego z r. 1849 Blinda; w Berlinie w ulicy „pod Lipami“, strzelił on z pięciu rurek rewolweru na ministra ówczesnego spraw zagranicznych i nie ugodził go wcale. Ujęty, odebrał sobie życie w więzieniu, zanim go przesłuchano. Mylnie podają telegramy, że Bismark ocalony teraz został przez to, iż podniósł rękę, chcąc uchylić kapelusza, inaczej bowiem kula byłaby go ugodziła w głowę. Rozważywszy telegram urzędowy, który wskazuje, iż prawa ręka zranioną jest w przegubie, przy osadzie wielkiego palca, domniemywać się trzeba, że morderca stał od lewej strony kanclerza, a zatem od strony nie zasłoniętej ręką. Kula zapewne przeszła około twarzy kanclerza między twarzą a ręką i rękę drasnęła.

Ze wszystkich stron sypią się powinszowania Bismarkowi. Cesarz Wilhelm i król Ludwik Bawarski zaraz z Monachium przesłali mu telegrafem swoje życzenia, a nadto Cesarz wysłał jednego z członków swego orszaku, aby mu złożył życzenia od Cesarza. Już po całych Niemczech robią przygotowania na obchód ocalenia Bismarka, tak, iż partya narodowa chce obchodem tym naznaczyć coś więcej niż ocalenie ministra, bo ocalenie idei jedności niemieckiej, w jego osobie reprezentowanej.

Zamach zbrodniczy w Kissingen i zjazd Cesarzów w Ischl, przerwały filipiki na Karlistów w dziennikach wiedeńskich. Wypadki powyższe, pomagają organom wiernokonstytucyjnym do zbywania przegranej w wyborach prażskich krótką tylko wzmianką. Przegrana była zupełną. Nawet w dzielnicy starego miasta kandydaci staroczescy Klaudy i Pstrosz przeszli: na 1,103 głosujących, pierwszy 706 drugi 701 wotami. Niemieccy kandydaci: Worowka otrzymał 384, Fürst 379 głosów. Czy te mniejszości pocieszą wiedeńskich centralistów, nie wiemy, ale nie zdaje się, bo *N. fr. Presse* pełna jest oburzenia na Młodoczechów, którym głównie przypisuje wygraną, bo głosowali za Staroczechami, to jest głosowali jak Czesi. Czy rozgniewany „monitor“ chciał, aby Młodoczesi, którzy nie stawiali swoich kandydatów, dawali swoje głosy niemieckim? Powiada bowiem, że młodoczesi po raz setny skłamali swemu programatowi. Po raz setny, to zaprawdę bardzo wiele. Nam się atoli zdaje, że wiernymi byli młodoczesi swemu programatowi, bo chcieli wejść do sejmu, to pewna, ale wejść jako Czesi, a nie jako Niemcy, a nie ma wcale w ich programie, aby Niemcy weszli do sejmu czeskiego, wybierać przeto ich nie mogli, i głosować musieli za staroczechami.

Jakaś niepojęta cisza panuje w Wersalu pomimo oczekiwanego sprawozdania komisyi konstytucyjnej nad ustawami organicznemi. Zdaje się przeto, że cisza ta jest skutkiem porozumiewania się rządu z przywódzcami stronnictw, w celu pozyskania ich głosów. Jeźli bowiem rząd niebędzie miał pewności przeprowadzenia projektów ustaw organicznych, w takim razie stanowisko Mac-Mahona stanie się fałszywem wobec Izby z powodu jego orędzia, i gotówby rozwiązać Izbę, niż narazić się na porażkę.

Stanowisko Karlistów polepsza się, jak to poznać z ich ruchów i cofania się wojsk republikanckich ku Ebro. Otrzymali też Karliści artyleryę z Anglii i usiłują odciąć nieprzyjaciela od granicy francuskiéj i od zatoki Biskajskiéj.

Nordd. allg. Ztg ogłasza list brata rozstrzelanego przez Karlistów kapitana Schmidta, w którym opowiedziane są okoliczności jego ujęcia. Wyjechał on bowiem ku przednim czatom, bez broni, i tam ujęto go. Zdaje się przeto, że go wzięto za szpiega. Don Carlos, który się dowiedział o jego ujęciu i wyroku, kazał wstrzymać egzekucyę, ale rozkazu tego nie usłuchano.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Ischl 14 lipca. Cesarze Franciszek Józef i Wilhelm przybyli tu właśnie o godzinie $2\frac{3}{4}$. Cesarzewicz Rudolf był w mundurze pruskim, ochmistrze ks. Hohenlohe i bar. Nopcsa wraz z orszakiem oczekiwali obu Cesarzów w hotelu Cesarzowej Elżbiety, który ustrojony był w kwiaty i chorągwie. Cesarz Niemiecki, wprowadzony przez Cesarza Franciszka Józefa i Cesarzewicza do pokoi, przyjmowany tam był przez hr. Wimpffena i jego żonę. Niezmierny tłum ludu, mimo wielkiego upału, zgromadził się od dawna do koła hotelu i w pobocznych ulicach, z uszanowaniem i spokojem czekając przyjazdu monarchów.

Ischl 15 lipca. W wycieczce do młyna w Gosau wzięła także udział Cesarzowa. Przejażdżka po jeziorze Hallstadzkiem rozciągnęła się do Obertraun. Wieczorem grała przed hotelem cesarzowej Elżbiety muzyka wojskowa. Na szczytach gór płonęły ognie. Ludność wszędzie ruchliwa, ale porządek największy. Wyjazd jak dotąd, naznaczony na dziś na środę o godz. 4ej.

Ischl 15 lipca. Dziś rano Cesarz Austryacki oddał wizytę Cesarzowi Niemieckiemu w hotelu. Odwiedziny trwały pół godziny.

Peszt 15 lipca. Zaprzeczają urzędownie doniesieniu o zamiarze odroczenia sejmu węgierskiego po uchwaleniu wniosków rządowych o kolejach żelaznych.

Peszt 15 lipca. Najbliższa sesya sejmu ma się zajmować finansowemi reformami. W tym celu zamierzono utworzyć wydział fachowy.

Karłowice 14 lipca. Kongres kościelny serbski ogłoszony został dziś, po ukończeniu czynności sprawdzenia wyborów, za ukonstytuowany.

Berlin 15 lipca. Rząd cesarstwa Niemieckiego wysyła na kongres do Brukselli jednego tylko pełnomocnika, a przeznaczony jest do tych obowiązków jenerał-major Voigts-Rheetz.

Kissingen 14 lipca. Podczas serenady z pochodniami, wyprawionéj wczoraj wieczór ks. Bismarkowi, przy oznakach największego zapału, ukazał się kanclerz na balkonie i miał następującą przemowę: „Panowie! Dziękuję Wam za wasze współczucie, podziękujcie jednak ze mną Bogu, że ręka jego tak widocznie mię ochroniła. Nie przystoi mi mówić, choćby jedno słowo więcéj o téj rzeczy; oddana ona sędziemu do wyroku. Tyle jednak mogę zaprawdę powiedzieć, że cios przeciw mnie wymierzony, nie w osobę moją godził, lecz w sprawę, któréj poświęciłem życie, sprawę jedności i wolności Niemiec. A choćbym też musiał umrzeć dla téj wielkiéj sprawy, cóżby innego stało się, jak to co spotkało tysiące naszych rodaków, którzy przed trzema laty przelali krew i oddali życie na polu bitew? Wielkie jednak dzieło, które słabemi siłami memi wznieść dopomogłem, nie zginie takiemi środkami, jak ten, od którego mię Bóg łaskawie ustrzegł; wykończonem ono będzie siłą zjednoczonego ludu niemieckiego. W téj nadziei proszę Was: wznieście ze mną okrzyk na cześć zjednoczonego ludu niemieckiego i sprzymierzonych jego książąt!“

Kissingen 15 lipca. Aresztowany w Schweinfurth X. Hanthaler z Walchsee w Tyrolu pod Kuefstein, posądzony jest o intelektualne powództwo zamachu.

Wersal 15 lipca. Zgromadzenie narodowe odrzuciło podatek od soli 362 głosami prawie 256. Nie wiadomo jeszcze, czy minister skarbu Magne podał się do dymisyi.

Londyn 14 lipca. Dzienniki poranne mówią o zamachu w Kissingen na ks. Bismarka. *Times, Hour, Daily Telegraph, Daily News* wyrażają radość swoją z ocalenia jego, i jednozgodnie twierdzą, że jeśliby zamach ten wyszedł ze strony ultramontańskiej, wzmogłoby się rozjątrzenie ludu, a nawet wielu ultramontanów i protestantów konserwatywnych oraz liberałów, którzy w skutku nowych ustaw kościelnych stali w opozycyi, musiałoby zmienić zdanie swoje.

Santander 14 lipca. Główna kwatera jenerała Zabali jest w Logronno. Jen. Moriones wraca z powodu chorób między wojskiem podobnież ku Ebro. Operacye wojsk przed upływem trzech tygodni niepodobne. Sztab główny i główne siły Karlistów wkroczyły do Biskai. Żegluga na rzece Nervion (pod Bilbao) jest na dobre zagrożoną.

Konstantynopol 14 lipca. *Levant Herald* mówi, że projekt banku uzyskał zatwierdzenie rady ministrów.

Kursa. Wiedeń d. 14 lipca, godź. 2 m. 25 4% zjedn. dług państwa bankn. 70·45 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 75·60 — Losy z r. 1860 109·75. — Akcye banku 978. — Akcye kredytowe 234·50.— Londyn 111·50.— Srebro 104 60 — Dukat 0·— — Lombardy 138 50. — Losy z roku 1864 133·75· — Akcye franko-austr. 63 25. — Napoleondor $8·87\frac{1}{2}$. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 248·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 145·50· — Akcye kolei północno-wsch. 117 —·— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 8 50 — Oblig. indemniz. gal. 81·—.— Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 104·50. —Akcye anglo-banku 154 25. Akcye kolei rządowej 312·50.— Akcye kolei siedm. — ·—.— Akcye kolei Rudolfa 154.—. — Tramway 160·— — Akcye banku budowy 61·50.— Akcye kolei wschodn. 55·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 48 50 -- Akcye banku zjedn. 121 25 Losy tureckie 45·75 — Losy prem. węg. 85 50.— Akcye kolei bogumińskiej 156·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 210.— — Akcye kolei półn. zach. 164 50. — Akcye franko-węg. 79·50 — Ogólny austr. bank 58· 25— Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: stalsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 14 lipca. (Wartość kuponów do 15 lipca).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	106 50	104 25	—
Kupony srebr. płatne „	105 50	103 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	156 —	154 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	165 75	164 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 35	5 23	—
Napoleondor 1 sztuka	9 —	8 85	—
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	81 75	80 25	98
4% listy zastaw. „ „	76 —	74 —	16
5 „ listy zastaw. „ „	85 —	83 50	20
5½ listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. Krak.)	95 50	94 50	23
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	89 25	88 25	1 25
6 „ „ „ 18-lt. pł. bn.	92 —	91 —	1 25
7 „ „ dłużne	94 75	93 50	1 46
6 „ „ hipoteczne za 100 zł.	88 —	87 —	2 25
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	96 —	93 25	25
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	96 —	94 —	25
Losy prem. węg.	88 —	84 —	
Ak. B. G. d. H. i P. z 40%	80 —	75 —	
„ „ zakł. hipoteczn. z 60%	210 —	206 —	
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	252 —	248 —	
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	147 —	144 —	
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	93 50	92 —	12
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 75	93 75	25
4 „ „ „ „ „ II. „	93 50	92 50	25
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	92 75	91 25	31
4 „ „ likwid. „ „ 100	78 50	77 —	49
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	43 —	40 —	—

(oprócz kup. bież.)

Wiedeń 14 lipca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług. pańs. bank.	70 65	70 55
5 „ „ „ „ srebr.	75 65	75 55
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	98 50	98 —
„ „ „ czeskie	— —	99 —
„ „ „ węgierskie	77 —	76 25
„ „ „ galicyjskie	81 50	81 —
„ „ „ bukowińsk.	80 —	78 75
„ „ „ siedmiogr.	74 —	73 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	96 50	96 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	92 50	92 35
4 „ galicyjskie	75 —	74 —
5 „ „	— —	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 75	94 25
5 „ węgierskie listy	86 —	85 75
5 „ zakładu kredyt. austr.	96 —	95 50
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	86 —	85 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	122 75	122 25
6 „ Banku gal. hipot.	87 25	87 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	265 —	257 —
„ „ „ 1854	100 —	99 50
„ „ „ 1860	110 25	109 75
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	114 —	113 50
Losy pożyczki z r. 1864	134 25	133 75
„ prem. pożyczki węg.	86 —	85 50
„ Comorente	— —	22 —
„ Kredytowe	162 —	161 —
„ Żeglugi par. na Dunaju	92 —	90 —
„ księcia Salm	33 50	32 50
„ „ Palfy	26 50	25 50
„ „ Klary	28 50	27 50
„ hr. St. Genois	25 —	24 —
„ miasta Budy	26 —	25 —
„ księcia Windischgraetz	19 50	18 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 50
„ hr. Keglevich	14 50	14 —
„ Rudolfa	14 —	13 —
„ tureckie 400 frank.	46 —	45 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	980 —	979 —
Zakładu kredytowego	231 —	230 75
Żeglugi parowej na Dunaju	558 —	556 —
Kolei północnej Ferdynanda	2000	1997
Kolei rządowej fr. a.	310 50	309 —
„ zachodniej c. Elżbiety	210 50	209 50
„ Południowej	138 50	138 —
„ Galicyjskiej	250 50	250 —
„ Czerniowieckiej	146 —	145 50
„ Albrechta	118 50	118 —
„ węg. półn.-wschodniej	—	116 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	154 50	154 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	145 50	145 —
„ Koszycko-Bogumił.	155 —	150 —
„ Siedmiogrodzkiej	144 75	144 25
„ Cisańskiej	229 25	228 75
„ wschodnio-węgierskiej	56 —	55 —
„ austryack. półn.-zach.	74 50	74 —
„ Franciszka Józefa	198 50	197 50
Banku anglo-austryackiego	155 50	155 —
„ anglo-węgierskiego	44 75	44 25
„ austryackiego ogólnego	60 —	59 —
Zakładu Kredytowego węg.	214 —	213 50
Banku franko-austryackiego	61 25	60 75
„ franko-węgierskiego	84 50	83 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	81 —	80 50
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ austryack. związkow.	8 50	8 —
„ dla obrotu ogólnego	103 50	103 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	35 50	34 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	90 —	89 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	95 —
„ Emisya z r. 1862	93 —	92 50
„ państwowa St. 500 fr.	— —	139 —
Emisya z r. 1867	136 —	135 75
„ południowa St. 500 fr.	107 75	107 25
Bony 1875—1876 6%	224 50	223 50
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	— —	95 —
„ „ 100 zł. w. a.	— —	89 —
„ „ w srbr. 5%	105 25	105 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	94 —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	81 —	79 50
5% w srebrze	99 25	98 75
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	108 —
Emisya II.	— —	105 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	81 75	81 50
Emisya z. r. 1867	— —	90 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	80 75	80 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	96 —	95 50
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	— —	89 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 33	5 32
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 91	8 90
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 26	11 18
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	104 90	104 75
Srebro, kupony	104 90	104 70
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 65

Lwów 13 lipca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 27	5 19
„ cesarski	5 30	5 20
Półimperyał rosyjski	9 15	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 64
„ papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 60	84 20
„ „ „ „ „ 4 „	75 25	74 65
„ „ Banku hipoteczn.	87 75	87 25
Obligi indemn. bez kuponów	80 20	79 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	251 —	249 50
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	147 —	145 —
„ banku hipoteczn. gal.	210 —	208 —

Warszawa 13 lipca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 20	93 90
„ „ 2 „ „	93 30	93 —
kupon „	— —	23—
„ „ nowe „ „	92 45	92 15
kupon „	— —	29
„ lidwidacyjne „ „	78 15	77 85
kupon „	— —	44
Kolej warszawsko-wiedeńska	93 25	— —
„ „ bydgoska	72 —	— —
„ „ terespolska	116 —	— —
„ „ łodzka	100 —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 13	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z *Tarnowa* (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1 18	4 10	3 58
(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 —
(przy.	—	12 10	11 39
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	7 40
(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
		poc. mię.	
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 —
(przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp 12 15
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r, 8 —	pp. 4 45
dto pociąg mięszany	—	w. 8 30	pp. 5 —
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 30	w. 9 26	r. 10 58
dto pociąg mięszany	—	—	p. 12 —
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp. 3 39
dto pociąg mięszany			„ 10 1
	po poł.	wieczór	rano
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 20	4 13
dto pociąg mięszany	—	r. 4 54	r. 4 80
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

Odysseja Homera

z drzeworytami,

w przekładzie **Lucyana Siemieńskiego** znajduje się do nabycia w Księgarni D. E. Friedleina i w Administracyi „Czasu“. — Cena egzemplarza broszurowanego, na welinowym papierze 11 złr., na zwyczajnym 9 złr. w. a. (1389-1-3)

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiéj (Ostbahn).

Podnoszenie akcyj w Kasie miejskiéj odbywa się między 11 i 12 godziną przedpołudniem, zaś popołudniu między 4 i 5 godziną.

(1391-1-2) **Komitet.**

Ostrzeżenie.

Przestrzegam każdego od nabycia wekslu na 57 złr. w. a., wystawionego 16 Kwietnia 1874 r., a płatnego za dwa miesiące od daty i akceptowanego przezemnie, ponieważ już 1 Czerwca 1874 r. spłacony został.— Zostaje on obecnie w rękach p. *Mojżesza Rosenbauma*, byłego krawca.

(1366) **Roman Baranowski.**

Ostrzeżenie.

Ja niżéj podpisana oświadczam, że nigdy nie wystawiałam i nie wystawiam żadnych weksli, i jeżeli takowe istnieją i są w obiegu czy to z przeszłości, czy na przyszłość, ja takowych płacić nie będę. (1354-3-3)

Maniowy. *Julia Szalay.*

Notaryusz Julian Gutowski

przeniósł swoje biuro do kamienicy pana J. K. Kaczmarskiego pod L. 67 przy ulicy Grodzkiéj.

(1360-2-5)

Produkta farmaceutyczne i toaletowe

z Fabryki

pp. **MONTREUIL braci & C.**

w CLICHY la GARENNE pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.

MAGNEZYA ANGIELSKA.

PEPSYNA i PASTYLKI z PEPSYNY, przeciw nerwowym bólom żołądka i trudnemu trawieniu.

SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj niskich.

POMADA z POZIOMEK, dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.

RÓŻ nieszkodliwy CARTHAMINE zwany, dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków.

Dostać można w Krakowie w aptece pana Trauczyńskiego. (786-12-24)

Potrzebnym jest uczeń

do zawodu introligatorskiego

od lat 16 do 17.

Życzący sobie wstąpić do praktyki powyższego zawodu tak miejscowi jak i zamiejscowi, zechcą się zgłosić do pracowni introligatorskiej **Jana Łabendziowskiego** gł. Rynek Nr. 17. (1180-3-3)

Podać szczęściu rękę!

Jako korzystne i rzetelne przedsiębiorstwo poleca podpisany przez *książęce brunszwickie* państwo dozwolone i poręczone najnowsze wielkie

losowanie pieniężne

w *kwocie dwóch milionów 860.000 talarów*, których pierwsze ciągnienie wygranych urzędowo postanowione już

23 i 24 Lipca 1874 r.

nastąpi. *Główne wygrane* są w danym razie *Talar. 150.000, 100.000, 50.000, 25.000, 20.000*, 2 po *15.000, 12.000*, 6 po *10.000, 8.000*, 2 po *6.000, 5.000*, 22 po *4.000*, 2 po *3.000*, 34 po *2.000*, 42 po *1.500*, 256 po *1.000*, 8 po *500*, 413 po *400*, 23 po *300*, 548 po *200 tal.* itd., razem *43.500 wygranych*, które w 6 klasach według planu w ciągu kilku miesięcy z pewnością wyciągnione zostaną.

Za nadesłaniem należytości w banknotach austryackich przesyłam całe oryginalne losy po złr. 7·—, połowy oryg. losów po złr. 3·50, ćwiartki oryg. losów po złr. 1·75. zapewniając rzetelną obsługę.

Upraszam powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie przesłane natychmiast losy oryginalne zaopatrzone urzędową pieczęcią. *Plan gry* dołączonym zostanie do każdego zlecenia *darmo* — zaś wszelkie wygrane prócz urzędowéj *listy ciągnień* przesłane będą *natychmiast* udział mającym osobom.

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do firmy

Julius Herz,

Sprzedaż efektów rządowych

(1241-8-9) w **Hamburgu.** (4294)

Dr Med. Karol Goebel dentysta

Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj **ulica Franciszkańska 151.**

(1275-3-)

Pollaka nowo otworzony 27 cnt. uniwersalny Skład towarów w Wiedniu,

Mariahilferstrasse Nr. 1,

sprzedaje pod najściślejszém poręczeniem za bardzo dobry gatunek i prawdziwość towarów hurtownie i częściowo:

Materye z wełny owczej na suknie

najpiękniejsze i najmodniejsze we wszelkich barwach, gładkie, w paski lub szkockie, mianowicie: **świecące (lüstre) bareże, grenadyny, przeźroczyste, rypsy, mozambique, żakonety, perkale kosmanoskie, batysty, brylantyny,** w jednej barwie lub wzorzyste (prawdziwa barwa poręczona), kreton (turecka materya na szlafroki), rumburskie, holenderskie lub nieprzyprawione szląskie płótno przędzone, firanki cycowe i koronkowe, dymkę atłasową, pościel, ręczniki z płótna adamaszkowego i serwety, dymki do materaców i kanap, szyfony $5/4$ i $6/4$ szerokie, nankin krawatki jedwabne, skarpetki, pończochy, rękawiczki, chustki do nosa płócienne i batystowe i bardzo wiele innych przedmiotów.

Wszystko tylko 27 cent.

za łokieć, sztukę lub parę.

Rozsyłki punktualnie i sumiennie za zaliczką. Wzory i cenniki posyła się darmo i opłatnie.

(998-7-12)

EAU de MELISSE des CARMES

P. BOYER na ulicy *Taranne*, *14*, *w Paryżu*.



Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d.

Skład główny w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha.— w Brodach w aptece p. Kullaka. (966-10-)

Fabryka mebli żelaznych

REICHARD & Co.,

w Wiedniu, III., Marxergasse Nr. 17.

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. (935-15-30)

Tylko 27 cnt.

za łokieć, sztukę lub parę

sprzedaje pod najściślejszém poręczeniem za bardzo dobry gatunek i prawdziwość towarów hurtownie i częściowo:

Materye z wełny owczej na suknie

najpiękniejsze i najmodniejsze we wszelkich barwach, gładkie, w paski lub szkockie, mianowicie: **świecące (lüstre) bareże, grenadyny, przeźroczyste, rypsy, mozambique, żakonety, perkale kosmanoskie, batysty brylantyny,** w jednej barwie lub wzorzyste (prawdziwa barwa poręczona), kreton (turecka materya na szlafroki), rumburskie holenderskie lub nieprzyprawione szlązkie płótno przędzone, firanki cycowe i koronkowe, dymkę atłasową, pościel ręczniki z płótna adamaszkowego i serwety, dymki do materaców i kanap, szyfony $5/4$ i $6/4$ szerokie, nankin, krawatki jedwabne, skarpetki, pończochy, rękawiczki, chustki do nosa płócienne i batystowe (i bardzo wiele innych przedmiotów) jedynie i wyłącznie w znanym z rzetelności i uczciwości

pierwszym i największym

27 centowym składzie towarów

w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 34

(Bürgerspital-Gebäude).

Rozsyłki punktualnie i sumiennie za zaliczką. Wzory i cenniki posyła się darmo. (993-7-12)

OGŁOSZENIE.

Wskutek parcelacyi dóbr Mielca z przyległościami za pośrednictwem c. k. uprzyw. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie **jest jeszcze do sprzedania:**

I. W mieście powiatowem Mielcu

a) obszar gruntów 180 morgów,
b) 2 domy mieszkalne z ogrodami,
c) 3 realności w środku miasta,
d) budynki gospodarcze,
e) gorzelnia z wołownią.

II. W przyległym do Mielca folwarku Cyranka

a) obszar gruntów 284 morgów,
b) budynki gospodarcze,
c) prawo propinacyi,
d) obszar lasów 2200 morgów.

Powyższe przedmioty można nabywać w dowolnych kompleksach i obszarach, począwszy od dwóch morgów.

Połowa ceny kupna może pozostać jako pożyczka do spłaty na lat 10.

Bliższych wskazówek udziela: **Biuro powiatowe galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w Mielcu.** (1383-1-3)

Ważne dla stenografów.

Wyszło właśnie i jest do nabycia **w księgarni GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie** i za pośrednictwem wszystkich księgarń w kraju nowe dzieło *Józefa Polińskiego*:

Szkoła praktyczna Stenografii polskiej.

Dzieło to zawiera dwie części: W części pierwszej podane są na 86 stronnicach artykuły treści politycznej, społecznej i ekonomicznej zwykłym drukiem i stenografią. dla przygotowania uczących się do czytania skróconego pisma stenograficznego. Część druga zaś zawiera na 116 stronnicach spis wszystkich skróceń używanych w stenografii polskiej, ilustrowanych przeszło 4000 zdaniami.

Książka ta jest uzupełnieniem dzieła wydanego przez tegoż autora w r. 1871 pod tytułem: **Biblioteka stenograficzna,** zawierająca kompletną **Naukę stenografii polskiej** i służyć ma do wydoskonalenia się praktycznego w tej sztuce.

Cena 4 złr. w. a.

Za pośrednictwem *Administracyi Gazety Narodowej* można obydwa powyższe dzieła nabyć za **6 złr.**, pojedynczo zaś po **3 złr.** (1379-1-)

Fabryka Pudełek

MARYI BARAŃSKIEJ

dotychczas przy ulicy Floryańskiéj pod L. 329 w Krakowie istniejąca **przeniesioną została do domu pod Nr. 156 przy ulicy Brackiéj.**

Przez powiększenie lokalu i sił roboczych sprowadzenie najnowszych maszyn i doborowych materyałów, fabryka jest w stanie dostarczać od zwyczajnych aż do najwykwintniejszych wyrobów wszelkich pudełek dla PP. aptekarzy, cukierników, kapeluszników, perukarzy, kuśnierzy, rękawiczników, handlów galanteryjnych i t. d., będąc w możności nietylko co do jakości wyrobów swoich, ale także i co do cen, wytrzymać konkurencyę zagraniczną, poleca się, jako pierwsze tego rodzaju przedsiębiorstwo krajowe łaskawym względom Szanow. Publiczności.

Oprócz składu głównego przy fabryce w Krakowie, zostanie wkrótce dla dogodności Szan. Publiczności **urządzony również Skład wyrobów tejże fabryki w handlu Wgo M. Dworskiego w Krakowie, Rynek gł. 14 róg ulicy Brackiéj,** oraz w **handlu pod tą samą firmą we Lwowie, Plac Halicki 1,** gdzie również przyjmowane będą wszelkie zamówienia. (1392-1-3)

Le Messager d'Orient,

journal politique, litteraire et financier paraissant à **Vienne** (Autriche) **depuis le 1er mai** les lundis et les vendredis.

Prix d'abonnement:

pour Vienne, l'Autriche, la Hongrie, le grand duché de Posen et l'Allemagne: un an fl. 15, six mois fl. 8, trois mois fl. 4.

Un numéro à Vienne 15 kreuzer.

„ à l'étranger 40 centimes.

On s'abonne en adressant à l'Administration le montant par un mandat sur la poste au bureau du journal: **Josefsgasse No 1. Josefstadt,** au nom de Mr. *B. Wołowski,* directeur. (1147-5-)

PAPIER RIGOLLOT

albo musztarda w liściach

NA SYNAPISMY



MEDAL ZŁOTY W LYONIE 1872.



TRYEST 1871

MEDALE SREBRNE HAVRE 1868, PARYŻ 1872

MEDALE BRONZOWE PARYŻ 1855, TRYEST 1871

HAVRE 1968

Przyjęty w szpitalach paryskich, ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarkach francuskiéj i królewsko-angielskiéj.

„Zachować mączce musztardowéj wszystkie jéj własności, otrzymać w kilku „chwilach z łatwością skutek stanowczy z możliwie najmniejszą ilością lekarstw, oto zadania, które p. Rigollot rozwinął w sposób po„żądany itd.“

Dr. A. BOUCHARDAT (Annuaire de thérapeutique, 1868 r. str. 204).

Wymagać należy podpisu jak obok; unikać fałszerstw.

P Rigollot

W Paryżu, ulica Vieille-du-Temple, Nr. 26.

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (63-8-24)

WIELKA WYPRZEDAZ belgijskiéj broni.

Przez zakupno jednego składu ogromnych rozmiarów najlepszych belgijskich rewolwerów, pistoletów i strzelb z lufami dziwerowanemi, jesteśmy w możności oddania najlepszéj broni, bardzo trwale wyrobionéj, po bardzo taniéj dotychczas niepraktykowanéj cenie.

Niechaj każdy słyszy, patrzy i dziwi się:

1 gustowny rewolwer o 6 strzałach z śliczną dziwerowaną lufką, rączką hebanową wraz z odpowiedniem puzderkiem i odpowiedniemi nabojami: (776-12-12)

1 sztuka 7 milimetrów wielkości złr. 6 c. 50
1 „ 9 „ „ „ 8 „ 50
1 „ 12 „ „ „ 10 „ 50

Teżsame ślicznie rytowane wykładane złotem i srebrem złr. 12, 14, 16, 18, 20.

Ceny rozumieją się wraz z puzderkiem skórzanem i odpowiedniemi nabojami.

Krucica z dziwerowaną lufą wraz z odlewaczem kul: 1 krucica z jedną lufą złr. 1·10; 1 krucica z dwoma lufami złr. 2·20; 1 krucica bardzo piękna krótka z jedną lufą złr. 2·60, z dwoma lufami złr. 3·80.

Strzelby do polowania gustowne, z 1 lufą po złr. 8·50, 9·50, 10·50, 12, z 2 lufami po złr. 10·50, 12·50, 14·50, 16.

Strzelby Lefaucheux po złr. 30, 40, 50 najlepsze.

Strzelby do bolców po złr. 5, 6, 7, 8, 9, 10.

Wogóle otrzymać można wszelkie rodzaje przyborów myśliwskich, o ile zapas starczy, od

Depot Rotunde-Industriehalle, Landwirthschaftliche Abtheilung, Gruppe 16 A,

w Wiedniu, Praterstrasse 16.

Agencya dla Rolników

w Krakowie, Rynek Nr. 28

poleca PP. Gospodarzom

Rzepę ściernianką prawdziwą bawarską,
Turnips angielski, White globe,
Rajgrasy angielski, francuski, włoski,
Szporek wielki,
Mohar,
Kostrzewę łąkową,

po cenach nader umiarkowanych. Zamówienia zamiejscowe, za nadesłaniem odpowiedniego zadatku, załatwiają się odwrotną pocztą za pobraniem należytości. (1393-1-3)

Ważna wiadomość dla handli delikatesów i amatorów świeżych owoców.

Dom fabryczno-komisowo-ekspedycyjny

Johann Gronar's Nachfolger

Wiedeń, Kohlmarkt 5.

zajmuje się przesyłką wszelkich owoców oraz szparagów. Na składzie posiada codzień świeże wiśnie w różnych gatunkach, agrest, pożyczki, maliny, olbrzymie truskawki i gruszki. — Korespondencye po polsku. (1333-3-6)

700 sztuk

fortepianów i harmonij,

ze wszystkich znakomitych wiedeńskich i zagranicznych fabryk u

Bernhard Kohn

Wiedeń.



Praga.

w Wiedniu, Stadt, Bäckerstrasse Nr. 22.

Nowe fortepiany i pianina od 330 do 1000 złr.
Harmonie w 12 rozmaitych kształtach i wielkości . . . . od 90—800 złr.
Damskie fortepiany . . . „ 330—800 „

Cenniki i wzory wysyłam franco.

(1246-1-2)

ZATWARDZENIE. Migreny, gorycz. Iodbijanie się. Zaflegmienie Żołądka.

REUMATYZMY, Astmy, Newralgije, Liszaje, żółte.



Przywracaja i utrzymuja ZDROWIE

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i W Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Ruckera, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (48-14-24)

Właśnie wyszło *34 wydanie* w całym świecie słynnéj, pouczającéj książki

Der persönliche Schutz

Rathgeber für Männer jeden Alters von Laurentius. W okładce zalepione.

Wielokrotnie uznana pomoc i wyleczenie (25cioletnie doświadczenie!)

osłabienia

męzkiego, cierpień nerwowych i t. d. *następstw niszczącego samogwałtu i płciowych wyuzdań.*

Sprowadzić można przez każdą księgarnię, we **Wiedniu** przez Karola Pohau, Wollzeile 33. Cena 2 złr. 30 c.

Ostrzegam przed naśladowaniami i wyciągami mojéj książki — małemi piśmidłami, które p. t. Jugendfreund, Sichere Hilfe, Selbsterhaltung i *podobnemi* tytułami rozmaitemi, nic niewartemi przesadzeniami *bezczelnie* i *szalbiersko* ogłaszane bywają. Dlatego trzeba uważać na otrzymanie prawdziwego

wydania oryginal. Laurentiusa

tomu w 8ce z 232 stronic

z **60 anatomicznemi rycinami**

ze stemplem podpisu autora.

Uwaga. Książki mojéj wyszło już 4 tłumaczeń na obce języki (duński, szwedzki, rosyjski i włoski), które również przez księgarnie sprowadzić można.

(1250-1-12) L.

Fabryka Cukierków, Karmelków i Czokolady

W. Lipińskiego

w Krakowie ulica Bracka 158, we Lwowie ulica Jagiellońska Nr. 6,

najlepszych cukierków funt 1 złr., karmelków nadziewanych funt 80 c., czekolady waniliowéj funt złr. 1, 1·25, 1·50 i 2, w proszku 90 c., detto zdrowia 80 c. — Zamówienia na prowincyę wysyła się natychmiast za zaliczką. (1338-2-10)

Prawdziwą

Kawę Mokkę

otrzymał bezpośrednio przez

Cairo w Afryce

JULIUSZ GROSSE

Rynek, Pałac Spiski.

(1385-2-3)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten

Z zaręczeniem.



Założone 1823.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, wóże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Illustr. cen. darmo.

(30-7-)

Właśnie wyszło 4 b. pomnożone wydanie dzieła *niemieckiego*:

Die geschwächte Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung, dargestellt von **Dr. Bisenz,** Mitglied der medic. Facultät in Wien. Cena **2** zł. 2200-51-100

Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym dla **tajnych chorób** (szczególniéj osłabienia) **Med. Dr. Bisenz,** Stadt, Bräunerstrasse 5, 1. piętro. Codziennie przyjmowanie od 10—4 godz. Także leczenie listownie za nakupieniem lekarsw (bez zaliczki pocztowéj).

DOKTOR in ABSENTIA.

Osoby, któreby sobie życzyły otrzymać stopień i dyplom Doktora albo Studenta (Bachelier) bądź prawa, bądź medycyny, bądź nauk przyrodzonych, literatury, teologii, filozofii, albo patent skończonego muzyka, raczą się zgłosić pod adresem: **Medicus,** rue du Roi, 46, **Jersey** (Angleterre). (1225-4-4)

Bez bolu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 1.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy,

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów i t. d. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (962-17-50)

Filia c. k. uprzyw. galic. Akcyjnego Banku Hipotecznego

W KRAKOWIE

przeniosła swoje biuro do domu Wéj Chwalibogowskiéj, Rynek główny Nr. 50, I. piętro. (1280-7-10)

FABRYKA DŁUGOSZYŃSKIEJ KOPALNI GALMANU

obok dworca kolei żelaznej w Szczakowy położona zamierza następne zabudowania celem rozrzucenia sprzedać.

1. Budynek do czyszczenia galmanu włącznie z windą i obok przyległy dom machin, dwa pierwsze zbudowane z drzewa, ostatni z cegieł.
2. Dom drewniany na kotły i obok przyległą massiw zbudowaną kuźnię.
3. Dwie drewniane wieże szybowe.
4. Szopę drewnianą.
5. Dwa murowane kominy do kotłów.

Mający chęć kupna zechcą swe oferty albo na wszystkie, albo na pojedyncze pozycye do 2 sierpnia b. r. do podpisanego nadesłać, u którego opisy i warunki kupna przejrzane być mogą.

Niedzieliska, 4 lipca 1874.

Otto Ernst hutmistrz.

(1289-2-3)

RAPORT POCHLEBNY FRANCUSKIEJ AKADEMII MEDYCZNEJ.

QUINA LAROCHE

MEDAL ZŁOTY NAGRODA **16.600** fr.

WYCIĄG z trzech gatunków CHININY.

Potrójny ELIXIR pokrzepiający, posilny i przeciw-gorączkowy, jest najdoskonalszym i najsilniejszym preparatem CHININY przyjemnego smaku, skuteczność jego doświadczoną została w szpitalach przeciw *ogólnemu marnieniu, brakowi apetytu, upośledzonemu trawieniu, w wieku krytycznego przejścia, newralgiach żołądka, wycieńczeniu, trudnemu powrotowi do zdrowia, gorączkom i zimnicom,* które nie ustąpiły przed użyciem chininy.

QUINA LAROCHE z ZELAZEM w połączeniu *przeciw niedokrwistości, blednicy, w wieku krytycznego przejścia, słabościom skrofulicznym* i t. d. (68-29-48)

W Paryżu, ulica Drouot 15 et 22. — We Lwowie w aptece P. Mikolasza, — w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*